PR

Cena numeru 2zł.

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | WTOREK 4 LISTOPADA 1947 ROKU | Nr 303 (878)

Zuchwalstwa hitlerowców!

Rząd Polski protestuje przeciwko tolerowaniu niemieckich organizacji odwetowych w anglosaskich strefach okupacji

BERLIN PAP. — Polska Misja Wojskowa w Berlinie wystosowała do Sojuszniczej Rady Kontroli notę, w której domaga się *ukrócenia niemieckiej akcji rewizjonistycznej.*

„Rząd polski — czytamy w nocie — posiada niezbite dowody nielegalnej działalności przesiedleńców niemieckich. Działalność ta przejawia się w formie nielegalnych ulotek, zebrań i organizowania stowarzyszeń. Typowymi przykładami niemieckich organizacji rewizjonistycznych są „Bund der Heimatvertriebenen Danciger" z siedzibą w Hamburgu, „Ausschuss der Ostvertriebenen" w Rheydt. „Verein ehemaliger Schlesier und Oberschlesier" w Hanowerze, „Gemischte Komission fuer die Repatrierung nach den deutschen Ostgebieten" w Hamburgu, „Vertretung der Ostdeutschen Betriebe bei der Handelskammer" w Hamburgu.

Nota zwraca uwagę Sojuszniczej Rady Kontroli na szereg wystąpień osób, uprawiających propagandę rewizjonistyczną. Dr. Kather domagał się na zebraniu rady przesiedleńców umożliwienia im powrotu na „administrowane przez Polskę tereny". Dr. Ryba wypowiedział się dnia 4. 8. br. na posiedzeniu Landtagu w Schleswig-Holsztynie przeciwko zrównaniu przesiedleńców w ich prawach z pozostałą ludnością Niemiec, gdyż mogłoby to osłabić akcję o powrót b. ziem wschodnich do Niemiec.

Również publiczne oświadczenie niejakiego Goerlingera na zebraniu w Zonenbeirat o utworzeniu *„niemieckiego rządu emigracyjnego"* w strefie brytyjskiej w celu przygotowania akcji powrotu Niemców na zachodnie ziemie Polski, wskazuje na niczym nie skrępowany wzrost kampanii rewizjonistycznej.

Nota wskazuje następnie na to, że na zebraniu „Hauptausschuss der Ostvertriebenen fuer die britische Zone" grupa wysiedleńców podzielona według okręgów na wzór hitlerowski (Warthegau) przyjęła rezolucję w sprawie powrotu do Polski. *Celem tych wystąpień jest utrzymanie stanu niepewności wśród przesiedleńców, aby nie dopuścić do ich stabilizacji w Niemczech.*

W nocie podkreśla się, że wymienione przykłady dowodzą, iż dotychczasowe oficjalne zarządzenia są niewystarczające dla położenia kresu odwetowym i rewizjonistycznym dążeniom wśród wysiedleńców. Podobna działalność tolerowana na dłuższą metę, *sprzyja odrodzeniu wojującego pangermanizmu i stanowi niebezpieczeństwo dla pokojowo usposobionych sąsiadów Niemiec oraz dla pokoju świata.*

Enuncjacje oznaczające lekceważenie uchwał czterech mocarstw i zmierzające do tego, aby Niemcy nie akceptowały pewnych rozstrzygnięć, — wystąpienia, skierowane przeciwko niemieckim politykom, którzy na te rozstrzygnięcia się zgadzają — mają charakter rewizjonistyczny i winny podlegać karze.

Nota przypomina, że hitleryzm w analogiczny sposób rozpoczął swą działalność przy pomocy małych związków regionalnych pod hasłem odwetu i rewizjonizmu. Z tych względów należy tłumić propagandę odwetową i rewizjonistyczną w zarodku.

Polska Misja Wojskowa wyraża przekonanie, że utworzenie jakiegokolwiek komitetu wysiedlonych Niemców, utrudnia szybką i zupełną asymilację przesiedleńców w nowym miejscu zamieszkania. Może to również w przyszłości spowodować nieporozumienia między Niemcami a ich sąsiadami. Z tych względów należy bez zwłoki podjąć starania o zupełne zlanie się niemieckiego elementu repatriowanego z ludnością niemiecką. Cel ten będzie osiągnięty, jeżeli przesiedleńcy otrzymają taki sam statut prawny, jaki posiada ludność niemiecka osiadła. Zagadnienie to należy rozwiązać przy pomocy specjalnej ustawy któraby nadała przesiedleńcom pełne prawa ludności stałej i zawierała zakaz wszelkiego zrzeszania się na podstawie regionalnej, dotyczącej terenów znajdujących się poza granicami Niemiec.

Z wyżej podanych względów — czytamy w nocie, — *Polska Misja Wojskowa ma zaszczyt prosić o wydanie ustawy, któraby uwzględniła następujące momenty:*

1) Zakaz jakiejkolwiek propagandy rewizjonistycznej oraz określenie odpowiedzialności karnej za naruszenie tego zakazu;

2) Ustalenie ogólnej definicji propagandy rewizjonistycznej w ten sposób, aby definicja ta objęła wszelką działalność skierowaną przeciwko uchwałom poczdamskim, a w szczególności przeciwko postanowieniom, dotyczącym przesiedlenia Niemców oraz granicy Niemiec.

3) Zakaz zrzeszania się przesiedlonych Niemców na podstawie ich pochodzenia terytorialnego.

4) Zrównanie w prawach Niemców przesiedlonych ze stałą ludnością niemiecką oraz zakaz działalności, zmierzającej do podtrzymywania jakichkolwiek różnic między przesiedleńcami a ludnością stałą w Niemczech.



Palmiro Togliatti konferuje z Wallace'm

Sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej — Palmiro Togliatti, odbył dłuższą konferencję z b. wiceprezydentem USA Henry Wallace'm.

Na wyzwolonych obszarach

powstaje rząd demokratycznej Grecji

Powołanie ministerstw spraw wewnętrznych, gospodarczych, wychowania publicznego i milicji obywatelskiej

RZYM PAP. Rozgłośnia greckiej armii demokratycznej donosi że dowództwo naczelne greckich demokratycznych sił zbrojnych postanowiło utworzyć **„dyrekcję spraw wewnętrznych" której zadaniem będzie sprawowanie administracji na terenach, które nie podlegają rządowi ateńskiemu.** Dyrekcja będzie się składać z kilku departamentów: **spraw wewnętrznych gospodarczych wychowania publicznego itd.** Radiostacja greckiej armii demokratycznej donosi również o utworzeniu **milicji obywatelskiej dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa oraz ochrony majątku obywateli.**

PARYŻ PAP. Podany przez rozgłośnię dowództwa greckiej armii demokratycznej komunikat zawiera bilans działań tej armii w miesiącu październiku rb. W miesiącu tym straty greckiej armii rządowej były następujące: 950 zabitych, 1,350 rannych, 30 wziętych do niewoli, podczas gdy armia demokratyczna miała 50 zabitych, 105 rannych i 30 zaginionych. Cyfry te nie obejmują strat greckich wojsk rządowych poniesionych podczas walk na Krecie, Peloponezie i na wyspach morza Egejskiego, oddziały demokratyczne zdobyły w ciągu października 625 karabinów, 50 karabinów maszynowych i 9 dział.

* * *

PARYŻ PAP. Według nadchodzących tu doniesień na wyzwolonych obszarach greckich organizuje się coraz sprawniej aparat administracyjny. Jednocześnie **dekretem gen. Markosa powołano na tych obszarach grecką gwardię ludową.** Kierownictwo gwardii ludowej powstaje przy naczelnym dowództwie greckiej armii demokratycznej a w poszczególnych okręgach i miejscowościach tworzą się jej oddziały. Zdaniem gwardii ludowej jest **obrona wolności, życia, honoru i mienia wszystkich obywateli bez różnicy przekonań politycznych.** Gwardia ludowa broni instytucji demokratycznych i niepodległości narodowej, ściga wszelką działalność faszystowską i sabotaż oraz udaremnia wszelkie próby siania niesnasek między ludem greckim a mniejszościami narodowymi i wszelką propagandę antynarodową. Ponadto gwardia ludowa użycza w razie potrzeby pomocy wojennej greckiej armii demokratycznej.

* * *

PARYŻ PAP. Radiostacja greckiej armii demokratycznej komunikuje o utworzeniu **jednolitej organizacji młodzieży na terenach wyzwolonych.** W organizacji tej **uczestniczy młodzież socjalistyczna, agrarna, komunistyczna, radykalna, liberalna i demokratyczna.** Główne cele tej organizacji są następujące: **udzielanie wszelkiej pomocy armii demokratycznej w dziele wyzwolenia kraju spod jarzma imperialistów zagranicznych i ich usłużnych popleczników monarchistyczno - faszystowskich w Atenach.**

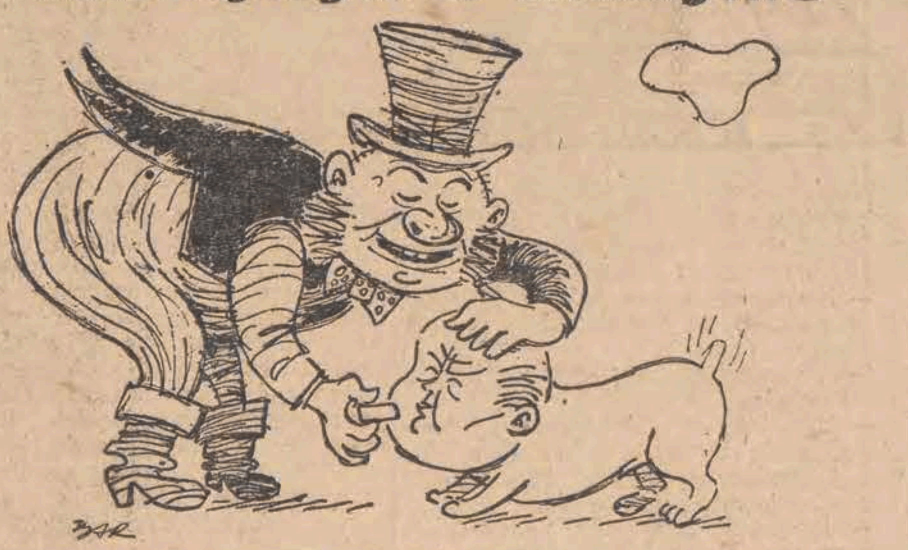
Historyczny krążownik „Aurora"

da sygnał do uroczystości 30-lecia rewolucji w Leningradzie

MOSKWA (PAP) — W 30-tą ocznicę Rewolucji Listopadowej, 7 listopada oddany zostanie z historycznego krążownika „Aurora" sygnał do salwy honorowej w Leningradzie. Przed 30-tu laty salwa z dział tego krążownika skierowanych na pałac carski, obwieściła początek rewolucji.

„Aurora", będąca obecnie statkiem szkolnym, zarzuciła kotwicę w tym samym miejscu u brzegi Newy, gdzie znajdowała się 7. 11. 1917 roku. Okrętowi przywrócono wygląd sprzed 30 lat. Komendę do strzału z „Aurory" odda w 30-letnią rocznicę b. komisarz krążownika Biełyszew, który w roku 1917 stanął na czele rewolucyjnej załogi „Aurory".

Mikołajczyk w Londynie



LONDYN PAP. Na posiedzeniu Izby Gmin wiceminister spraw zagranicznych Mayhew, oświadczył, że Mikołajczyk przybył samolotem do Londynu.

Nasz felietonista nie pomylił się. Londyn jest rzeczywiście pierwszym etapem podróży Mikołajczyka i jego kompanów z pośród płatnych jurgieltników anglosaskich wywiadów. Należy się spodziewać, że następnym etapem wojażów niedawnego bohatera „chłopów" z Piotrkowskiej, będzie współczesna Mekka bankrutów politycznych reakcji, szpiegów i sprzedawczyków swojej ojczyzny — stolica spekulantów i handlarzy krwi — Wall - Street. Towarzystwo może podławe, ale odpowiednie. Jak to mówi angielskie przysłowie ludowe: świnia świni nie oświni.

Saillant w Bukareszcie

BUKARESZT PAP. Sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant przybył do Bukaresztu. Będzie on obecny na otwarciu w dniu 10 listopada **kongresu rumuńskich związków zawodowych.**

Saillant weźmie również udział w uroczystościach urządzonych z okazji 30-lecia rewolucji listopadowej. Punktem kulminacyjnym tych uroczystości będzie wielki wiec w Bukareszcie na którym wygłoszą przemówienia premier Groza, minister przemysłu i handlu oraz generalny sekretarz partii komunistycznej.

Francuzi w obronie republiki

PARYŻ PAP. — Akcja tworzenia komitetów obrony republiki zainaugurowana uchwałą Związku Zawodowego Metalowców Francuskich posuwa się szybko naprzód. W fabryce Imbert w Saint Denis, do komitetu przystąpiło 400 robotników na 512 ogółem zatrudnionych. W fabryce papieru w Saint Denis zanotowano w ciągu dnia [illegible]00 nowych członków komitetu.

W fabryce Roche do komitetu przystąpili wszyscy pracownicy. W komitecie znaleźli się obok działaczy CGT, członkowie chrześcijańskich związków zawodowych socjaliści i MRP-owcy. W Saint Quen powstało 6 komitetów.

Przyczyny porażki Labour Party

w ostatnich wyborach samorządowych — w świetle prasy brytyjskiej

LONDYN PAP. Prasa londyńska zamieszcza komentarze, poświęcone wynikom wyborów samorządowych. Dzienniki konserwatywne usiłują przedstawić rezultaty wyborów, jako „zwycięstwo konserwatystów". Pisma te sugerują konieczność przeprowadzenia nowych wyborów do parlamentu.

Dzienniki liberalne przypisują straty poniesione przez Labour Party, ogólnemu niezadowoleniu spowodowanemu ograniczeniami wprowadzonymi przez rząd.

„Times" zwraca uwagę na to, że decydującym momentem w wyborach samorządowych w Anglii były i są sprawy lokalne, a nie zagadnienia ogólno-narodowe. Nie mniej jednak dziennik stwierdza, że wybory samorządowe **wykazały że społeczeństwo brytyjskie jest rozczarowane polityką Labour Party.**

„Daily Herald" podkreśla, że konserwatyści przesadzają w ocenie wyników wyborów. Dziennik zaznacza, że konserwatyści wykorzystali dla celów propagandowych ciężką sytuację w jakiej znajduje się Wielka Brytania.

„Daily Worker" podaje, że rezultat wyborów jest wymownym sygnałem niebezpieczeństwa które grozi Labour Party. Anglicy pisze „Daily Worker" nie chcą popierać konserwatystów, lecz pragnęli głosować przeciwko obecnej polityce Labour Party.

Oto przyczyny które naraziły Labour Party na stratę tylu mandatów.

Wyroki śmierci w Norymberdze

na generałów i dygnitarzy SS

NORYMBERGA (PAP) — Trybunał wojenny w Norymberdze skazał generała SS Oswalda Pohla, byłego naczelnika wydziału gospodarczego i administracyjnego obozów koncentracyjnych w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy *na karę śmierci przez powieszenie.* Również oskarżeni Georg Loerner i Franz Eirenschmalz zostali skazni na śmierć przez powieszenie. Zastępca Pohla, generał August Frank, został skazany na dożywotnie więzienie, pułkownik Karl Franzlau — na 25 lat więzienia.

Wysoki funkcjonariusz ONZ

u min. Modzelewskiego

WARSZAWA PAP. Bawiący w Polsce na zaproszenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Centralnego Urzędu Planowania sekretarz generalny europejskiej komisji gospodarczej ONZ, były szwedzki minister handlu prof. Gunnar Myrdal w towarzystwie swych współpracowników prof. Kaldor i p. Grierson, złożyli wizytę ministrowi spraw zagranicznych Zygmuntowi Modzelewskiemu.

Nowe wyroki w Hiszpanii

PARYŻ PAP. Wedle otrzymanych tu wiadomości, trybunał wojskowy w Alcala de Henares wydał wyrok śmierci oraz 16 wyroków skazujących na kary więzienia od 6 do 30 lat w stosunku do 17 osób oskarżonych o należenie do krajowej konfederacji pracy rozwiązanej przez rząd frankistowski.

Defraudant Żerański

skazany na 13-cie lat więzienia

WARSZAWA PAP. Wczoraj ogłoszono wyrok w sprawie przeciwko Mieczysławowi Żerańskiemu, Pawłowi Lipińskiemu i Stanisławowi Wieczorkowskiemu.

Sąd uznał Żerańskiego winnym defraudacji w latach 1944—45 r. na sumę ponad 7 milionów złotych, fałszerstwo dokumentów oraz t. zw. szabrownictwo i skazał go po zastosowaniu złagodzonej kary na łączną karę 13 lat więzienia oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 10-ciu. Suma zdefraudowana oraz przedmioty, przywiezione z Ziem Odzyskanych zostaną zwrócone skarbowi państwa.

Maniu - zdeklarowany faszysta

dążył do rozbicia frontu narodowego w Rumunii

BUKARESZT PAP. W procesie Maniu i współoskarżonych składał zeznania świadek Popescu Mehedinti, redaktor dziennika „Dreptatea". Oświadczył on, że Maniu pozostawał w kontakcie z przywódcą faszystów rumuńskich Comaniciu i był wrogo ustosunkowany do rządu premiera Grozy. Wobec tego nastawienia wielu członków byłej rumuńskiej legii faszystowskiej zaczęło zapisywać się do narodowej partii chłopskiej. Do sekcji robotniczej tej partii wstąpiło wielu ludzi niepewnych, którzy prowadzili propagandę zmierzającą do rozbicia jednolitego frontu socjalistów i komunistów.

Ponieważ Maniu i przywódcy partii narodowo - chłopskiej ani razu nie potępili demonstracji antyradzieckich, demonstracje te stały się coraz liczniejsze a wśród studentów zaczęły panować nastroje coraz bardziej reakcyjne.

Następnie składał zeznania przywódca rumuńskiej niezależnej partii socjal - demokratycznej Titel Petrescu, który przyznał się, że **udzielił oskarżonemu George Niculescu Buzesti, sądzonemu zaocznie, pełnomocnictwa do działania za granicą w imieniu trzech partii opozycyjnych — partii narodowo - chłopskiej partii liberalnej i niezależnej partii socjalistycznej.**

Petrescu przyznaje się również, że wysyłał pewne tajne informacje za granicę.

Ponad 7 tys. osób

zmarło na cholerę w Egipcie

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi z Kairu że 2 listopada zarejestrowano w Egipcie 338 śmiertelnych wypadków cholery. **Jest to najniższa cyfra zanotowana od 19 października.** Liczba nowych zachorowań wyniosła tego dnia 625. Ilość zmarłych na cholerę obejmuje m. in. 15 wypadków w Górnym Egipcie, co stanowi najwyższą cyfrę w tej okolicy od wybuchu epidemii. Z Aleksandrii donoszą o 4 wypadkach śmiertelnych i 9 nowych zachorowań. **Od początku epidemii zmarło na cholerę w całym Egipcie 7,626 osób.**

Rzeczowe postulaty

Socjalistycznej Partii Jedności

BERLIN PAP. Socjalistyczna Partia Jedności (SED) wystosowała do Sojuszniczej Rady Kontroli pismo, w którym, zgodnie z postanowieniami 2-go kongresu SED, przedstawiła **szereg wniosków** w związku ze zbliżającą się konferacją londyńską.

W piśmie tym SED **prosi Sojuszniczą Radę Kontroli o przeprowadzenie w Niemczech referendum,** by Niemcy mogli wypowiedzieć się bądź za wprowadzeniem centralnej organizacji państwowej, bądź też za podziałem Niemiec. Dalej SED stawia wniosek o zniesienie granic strefowych i utworzenie jedności gospodarczej, z czym łączy się żądanie anulowania wszystkich układów dwustrefowych.

Następnie Socjalistyczna Partia Jedności domaga się natychmiastowego oczyszczenia administracji od aktywistów hitlerowskich i zbrodniarzy wojennych, przeprowadzenia w całych Niemczech reformy rolnej wywłaszczenia zbrodniarzy hitlerowskich, nacjonalizacji banków i monopoli, jak również kontrolowania całej produkcji i dystrybucji pod nadzorem związków zawodowych. W imieniu SED pismo podpisali: Wilhelm Pieck i Otto Grotewohl.

Rozrzutnik i hulaka szefem misji

wysłanej przez U. S. A. do Grecji

MOSKWA (PAP) — W czasopiśmie „Literaturnaja Gazieta" ukazała się *sylwetka szefa misji amerykańskiej w Grecji — Dwighta Griswolda.* Jak się okazuje, Griswold był uprzednio gubernatorem stanu Nebraska, gdzie był znany z wystawnego i hulaszczego trybu życia. *Z powodu złej reputacji poniósł on klęskę w czasie zeszłorocznych wyborów do senatu amerykańskiego.*

Przywódca partii demokratycznej w stanie Nebraska, Quigley oświadczył, iż przeprowadzone badania stwierdziły bankructwo administracji kierowanej przez Griswolda. Żadna inna administracja nie zarządzała tak źle sprawami tego stanu. Mimo to, w Waszyngtonie oświadczono, że Griswold nadaje się na stanowisko szefa misji w Grecji ze względu na szczególne zdolności administracyjne.

Trzęsienie ziemi w Peru

NOWY JORK PAP. Według wiadomości radiowych z Santiago, liczba ofiar silnego trzęsienia ziemi, które nawiedziło centralne obszary Peru, wynosi conajmniej 41 zabitych i 100 rannych. Wiele ofiar znajduje się pod gruzami zawalonych budynków. Ogólna liczba nie jest jeszcze ustalona.

Najciężej dotknięte zostało miasto Satito, gdzie po trzęsieniu ziemi nastąpił wylew rzeki. Wskutek powodzi zatonęło wielu ludzi.

Ostatnie trzęsienie ziemi nawiedziło Peru przed rokiem. Pociągnęło ono za sobą 400 ofiar w ludziach i wielkie szkody w budynkach na znacznej przestrzeni kraju. Najwięcej ucierpiało miasto Cobchucos, na północ od stolicy Limy.

Podatki rosną we Francji

PARYŻ PAP. Minister finansów Schuman opracował nowy projekt reformy skarbowości, który został przedstawiony na jednym z ostatnich posiedzeń rady ministrów. Charakterystyczną cechą projektu jest **powiększenie podatków bezpośrednich oraz potrącanie podatku od wolnych zawodów u źródła. Znacznemu powiększeniu uległy podatki nałożone na wieś, które podwyższono globalnie z 6 do 20 miliardów franków.**



Gdy ekspres zajechał na dworzec sofijski, pierwszym wysiadającym z wagonu sypialnego był ów mężczyzna. W ręku trzymał niewielką czarną walizeczkę, upstrzoną różnobarwnymi etykietkami hoteli niemal wszystkich miast Europy. Rozejrzał się wokoło, wypatrując kogoś w gestykulującym, krzyczącym, typowo południowym tłumie. Nagle wzrok jego zatrzymał się na obleśnej tuszy jakiegoś tęgiego, czarnego Greka, podobnego do grubych kupców lewantyńskich. Setki takich przebiegłych grubasów można było spotkać w kawiarniach, giełdach, sklepach i sklepikach Bliskiego Wschodu. Miał małe oczki, zastygły w bryle tłuszczu uśmiech lubieżnych grubych warg i dziwne dla jego tuszy zwinne i szybkie ruchy. Zobaczył elegancką, wysportowaną sylwetkę przyjezdnego i na jej widok, ruszył naprzeciw wymachując przyjaźnie zdjętym z głowy melonikiem.

— Panie Petronescu! — zawołał z radością. — Pan się spóźnił. Czekałem już tu od dwudziestu minut!

Wyciągnął do niego rękę, jednak Petronescu, nie podając mu swojej ręki, — zmierzył go niedbałym wzrokiem i wycedził przez zęby:

— Nie traćmy czasu. Jedźmy do pana. Mam nadzieję, że pańskie interesy idą nieźle i ma pan auto?

Grek uśmiechnął się i rzekł nie bez pewnej ironii:

— Moje interesy pokrywają się z pańskimi, panie Petronescu. Wszak wiadomo, że podstawą handlu bułgarskiego jest właśnie rynek francuski...

— Rumuński, pan chciał powiedzieć. Słyszy pan, rumuński. Przybywam tu przecież na pańskie wezwanie, aby pertraktować z panem w sprawie dostarczenia do Sofii naszych rumuńskich wyrobów galanteryjnych.

Grek wysłuchał tych lakonicznych i nieco szorstkich słów z całym szacunkiem i prędko zaczął potakująco kiwać głową.

— Rozumie się. Rumuńska galanteria — to rzecz dla naszego rynku ważna. Zaraz omówimy z panem wszystkie szczegóły. Chodźmy, panie Petronescu.

Zmieszali się z barwnym tłumem, w którym istną „sałatkę międzynarodową" tworzyli przedstawiciele niemal wszystkich narodów Bliskiego Wschodu. Neutralna podówczas Bułgaria stanowiła istne Eldorado dla tych wszystkich geszefciarzy, którzy w ten lub inny sposób usiłowali zarobić na toczącej się w świecie wojnie. Zresztą, „neutralność" Bułgarii wyglądała w istocie rzeczy dość groteskowo, gdyż liczni tu Niemcy zachowywali się butnie i szwargotali zupełnie swobodnie po niemiecku o swoich sprawach, niezbyt licząc się z neutralnością bułgarską i przepisami prawa międzynarodowego. Mieli tu liczne swoje przedstawicielstwa, nie zawsze handlowe i nie koniecznie interesujące się tylko handlem. Korzystali z jawnej bezsilności, świadomej czy też nieświadomej bułgarskich władz pozostających pod czujną opieką swoich zwierzchników, zupełnie jawnie zapatrzonych z zachwytem w splendor Trzeciej Rzeszy. Na ulicach Sofii, jak zresztą i każdego miasta bułgarskiego, aż się roiło od różnych mniejszych i większych agentów niemieckich. Po ulicach miast spacerowali, dumnie spoglądając na Bułgarów, oficerowie niemieccy, ubrani w mundury i zachowujący w pełni typowy junkierski dryl i pruską bezczelność.

Auto Greka zajechało przed lśniący szybami sklep, w oknach którego były wystawione dywany wschodnie oraz imitacje starej biżuterii arabskiej. Nad sklepem widniał wielki szyld: „Alojzy Popondopulo. Antykwariat i handel dywanami". Popondopulo, bo tak właśnie nazywał się opasły Grek, uprzejmie przepuścił Petronescu naprzód, wysiadając z auta. Otworzył drzwi sklepu i zwrócił się do swego gościa:

— Chodźmy do mego gabinetu. Tam nam nikt nie przeszkodzi w rozmowie. Mam nadzieję, że pan zatrzyma się u mnie, panie Petronescu? Wszystko jedno — wszystkie hotele w Sofii są przepełnione i pokoju pan nigdzie nie znajdzie.

W sklepie znajdowało się tylko dwóch subiektów. Jeden z nich był jeszcze młodym człowiekiem o szablonowych rysach Bułgara czy też jakiegoś południowca. Drugi natomiast zwracał na siebie uwagę atletyczną wprost budową i szorstkim, zimnym jak stal spojrzeniem głęboko osadzonych w czaszce oczu. Nie zwrócili zbytniej uwagi na przybysza. Ukłonili się grzecznie i nadal zajmowali się swoimi sprawami. Młody Bułgar zabrał się z powrotem do czytania gazety, a atleta pogrążył się w paleniu wielkiej, niezgrabnej fajki.

Popondopulos uprzejmym ruchem zaprosił rumuńskiego kupca do wnętrza korytarza, który znajdował się poza zawalonym dywanami i różnymi antykami sklepem. Otworzył drzwi do jakiegoś ciemnego pokoju bez okien, zapalił elektryczność i wprowadził gościa do miniaturowego nieco dziwnie wyglądającego gabinetu, który przypominał raczej buduar jakiejś wybrednej gwiazdy filmowej, lubującej się we wschodnim przepychu.— Mnóstwo porozrzucanych po miękkich dywanach poduszek, małe we wschodnim stylu taboreciki, miniaturowy stoliczek, zawalony różnymi cackami, ciężkie kotary, przykrywające drzwi i dyskretne niebieskie oświetlenie dopełniały dziwnego wyglądu tego niesamowitego gabinetu sofijskiego handlowca. Zwracało uwagę również, że gabinet ów nie posiadał okien i raczej przypominał dyskretną szufladkę w jakiejś antycznej sekreterze niż zwyczajny pokój.

(D. c. n.)

W przededniu XXX-lecia Rewolucji Listopadowej

Troska o spokój i dobro człowieka

Opieka społeczna w ZSRR

Najszersze podstawy pomocy, lecznictwa i zabezpieczenia starości

Podstawowe zasady radzieckiego systemu ubezpieczeń społecznych opracował Lenin jeszcze na kilka lat przed rewolucją, w roku 1912. Dzisiejszą formę osiągnęły one w ciągu rozbudowy państwa socjalistycznego.

Roczne wkłady na ubezpieczenia społeczne przekraczają dziś w ZSRR 10 miliardów rubli. W roku 1945, tuż po wojnie, stanowiły one 6 procent całego budżetu państwowego. Z tej sumy około 3 miliardów rubli przeznaczono na pomoce chorobowe i na emerytury, na sanatoria i na domy wypoczynkowe — 1 miliard, a na opiekę nad dziećmi również trzy miliardy rubli.

Ubezpieczenie robotników i pracowników jest obowiązkowe i podlega mu każdy pracujący w przemyśle, transporcie i rolnictwie. Ubezpieczenie rolników w Związku Radzieckim stanowi zjawisko niespotykane w innych krajach. Spod obowiązku ubezpieczeń nie są wyjęci również pracownicy czasowi. Ubezpieczeni nie płacą żadnych składek na ten cel. Obowiązek ubezpieczenia pracowników i robotników spoczywa na pracodawcy, tzn. na państwie. Dla poszczególnych gałęzi przemysłu ustanowione są stawki, określone przez prawo, przy czym brane są pod uwagę rodzaj i warunki pracy.

Ubezpieczeni na wypadek choroby otrzymują nie tylko pomoc lekarską bezpłatnie, lecz również mają zapewnione leczenie w sanatoriach. Chory korzysta z pomocy od pierwszego dnia choroby aż do pełnego wyzdrowienia (bez określenia czasu trwania choroby), albo do czasu przejścia w stan inwalidztwa. Zasiłek chorobowy wypłacany jest przez cały czas trwania niezdolności do pracy w wysokości od 50 do 100 procent, w zależności od ilości lat pracy. Kto pracował do dwóch lat otrzymuje zasiłek chorobowy w wysokości 50 procent poborów miesięcznych. Po 6-ciu latach pracy obowiązuje zasiłek w wysokości 100 procent pensji. Wyjątek stanowią obecnie górnicy, którym niedawny dekret rządowy przyznał 100-procentowe zasiłki chorobowe już po 1 roku pracy. Niezdolność do pracy musi stwierdzić lekarz, którego wybór jest dowolny.

W okresie macierzyństwa kobieta korzysta z urlopu od 42 do 77 dni przed porodem i do 56 lub 91 dni po — w zależności od charakteru pracy i przebiegu choroby. Matki ubezpieczoną otrzymują nadto jednorazową pomoc w wysokości od 400 do 5 tysięcy rubli, zależnie od ilości dzieci, oraz miesięcznie na wychowanie dzieci do lat 12 od 80 do 300 rubli. Tak na przykład przy narodzeniu 5-go dziecka otrzymuje matka jednorazowo 1700 rubli, a miesięcznie na wychowanie tego dziecka 120 rubli. Ponadto do dyspozycji pracujących matek są przedszkola, do których uczęszczają dzieci w wieku od lat trzech do siedmiu. W roku 1944 w żłobkach dziecięcych było 640 tysięcy miejsc, a w przedszkolach ponad dwa miliony. Należy przyjąć pod uwagę, że był to jeszcze rok wojenny i setki miast i wsi radzieckich znajdowało się w gruzach.

W Związku Radzieckim rozbudowany jest również znakomicie system wczasów. Każdy ubezpieczony otrzymuje w okresie urlopu bezpłatny przekaz do domów wypoczynkowych lub uzdrowisk.

Obecnie, po wojnie, Związek Radziecki wydaje wielkie sumy na odbudowę zniszczonych sanatoriów i domów wypoczynkowych. Czas trwania urlopu zależny jest od ilości lat przepracowanych i rodzaju pracy i dochodzi w niektórych wypadkach do dwóch miesięcy.

Renta inwalidzka waha się w granicach od 33 do 100 procent płacy miesięcznej. Inwalidzi dzielą się na trzy kategorie: 1) całkowicie niezdolnych do pracy, wymagających opieki, 2) niezdolnych do pracy, ale nie wymagających opieki i 3) na inwalidów częściowo zdolnych do pracy. Inwalidzi pierwszej kategorii otrzymują 100 procent pensji, drugiej — 75 procent, a trzeciej — 50 procent.

Renta starcza wypłacana jest mężczyznom po 60-tym roku życia i po 25-letniej pracy. Kobietom po 55 roku życia, po przepracowaniu conajmniej 20 lat. Ciężko pracującym, np. górnikom, renta wypłacana jest po 50-tym roku życia po przepracowaniu conajmniej 20-tu lat. Renty niezmniejszone wypłaca się nawet w tym wypadku, gdy ubezpieczony nadal pracuje. W niektórych gałęziach pracy, jak np. w zawodzie nauczycielskim, lekarzom, lotnikom wypłaca się po 25-letnim okresie pracy — niezależnie od wyżej wymienionej renty — również stałe wynagrodzenie za tzw. wysługę lat w wysokości 50 procent miesięcznego zarobku. Członkowie Akademii Nauk i profesorowie szkół wyższych otrzymują wysoką rentę akademicką. Renty inwalidzkie dla wojskowych wyższe są od rent inwalidów cywilnych.

Cała organizacja ubezpieczeń społecznych znajduje się w rękach Związków Zawodowych. Nad działalnością opieki społecznej czuwają Związkowe Komitety Fabryczne, wybierane w fabrykach i urzędach. Wszelkiego rodzaju wypłaty na cele opieki społecznej dokonywane są na podstawie formularza, potwierdzonego przez Związkowy Komitet Fabryczny. Dzięki temu cały system ubezpieczeń społecznych w ZSRR pracuje sprawnie i stanowi prawdziwą ulgę i pomoc dla ubezpieczonych.

K. M.

Uczczenie pamięci poległych żołnierzy radzieckich

Łódzki Komitet Obchodu 30 Rocznicy Rewolucji listopadowej, w skład którego weszli przedstawiciele Władz państwowych, Wojska Polskiego, organizacji politycznych i społecznych, organizuje w dniu 6 listopada rb uczczenie pamięci poległych żołnierzy radzieckich, mające się odbyć na grobach w Parku Poniatowskiego Na uroczystości złożą się przemówienia i składanie wieńców Zbiórka nastąpi na miejscu w Parku Poniatowskiego o godz 14-ej.

Komitet wzywa wszystkie organizacje polityczne i społeczne do wysłania swych delegacji na podane miejsce oraz zwraca się do społeczeństwa łódzkiego o wzięcie jak najliczniejszego udziału w uroczystości.

Specjalny numer „Trybuny Wolności"

poświęcony XXX-leciu Rewolucji Rosyjskiej

Ostatni numer „Trybuny Wolności" jest całkowicie poświęcony rocznicy Rewolucji Listopadowej w ZSRR. Nosi on specjalny charakter i zawiera szereg cennych publikacji.

Tow. Stefan Jędrychowski w artykule „Trzydzieści lat", daje zwięzły lecz bardzo wnikliwy przegląd osiągnięć, dokonanych w ciągu trzydziestu lat przez Związek Radziecki, oraz przeprowadza krótką analizę stosunków polsko-radzieckich, uwypuklając znaczenie rewolucji i przeobrażeń, jakie miały miejsce w ZSRR, dla życia i rozwoju narodu i państwa polskiego.

Również o znaczeniu rewolucji rosyjskiej pisze w tym numerze „Trybuny" znany historyk, członek Akademii Nauk ZSRR, Eugeniusz Tarle. Nieustanne ataki światowej reakcji w przeciągu trzydziestu lat próbowały obalić socjalistyczną republikę, mimo to jednak ostała się i rozrosła w potężne mocarstwo. Jakimi drogami dążyli do zniszczenia ZSRR jej faszystowscy wrogowie?

Na to właśnie daje odpowiedź artykuł Tarle.

W rewolucji rosyjskiej brały udział różne narodowości, nie brakło również Polaków. O nich pisze dr Rappaport, opierając się na faktach i dokumentach mało dotychczas znanych i rzadko publikowanych.

Na łamach ostatniego numeru „Trybuny Wolności" nie brak także wypowiedzi czołowego pisarza radzieckiego, Ilji Erenburga. Pisząc o Ameryce, charakteryzuje on stosunki za Oceanem, i obok imperialistów, gotowych do przelania krwi ludzkiej, odnajduje bystrym spojrzeniem elementy uczciwe i pozytywne, które pozwalają wierzyć, że nad zdziczeniem zatriumfuje rozum i kultura, postęp i pokój.

O socjaliźmie Dzierżyńskiego i jego sylwetce pisze też w specjalnym numerze „Trybuny" tow. T. Daniszewski. Postać „bohatera Października" jest przez autora skreślona żywo i sugestywnie.

Równie przekonywująco i interesująco przedstawiają się wspomnienia Heleny Bobińskiej, nawiązując do zmian, jakie po rewolucji październikowej zaszły w ZSRR w dziedzinie nauki. „Ostatnia Forteca" bo taki tytuł noszą te wspomnienia — to właśnie nauka, która została przez rewolucję udostępniona wszystkim żądnym oświaty i wiedzy.

Trudno scharakteryzować czy choćby wymienić wszystkie artykuły, które zawiera ostatni numer „Trybuny Wolności". Wywiad z ministrem Sprawiedliwości, Świątkowskim, wywiad z K. Zilliacusem, praca Henryka Wolpe o szkolnictwie i oświacie w ZSRR, oraz szereg innych publikacji, m. in. Kaitanowa, Szewcowa, Litwina, Iwińskiej składają się na całość tego obszernego i interesującego numeru. Piękna szata graficzna oraz liczne ilustracje dopełniają całości, z którą każdy powinien się jak najprędzej zapoznać

Od zwiększonej produkcji do lepszej jakości

Dwie fazy ruchu wielowarsztatowców

Ruch wielowarsztatowy zupełnie niespostrzeżenie i możliwe, że niespodzianie nawet dla kierownictwa zakładów, przechodzi w drugą fazę.

Podstawą przechodzenia na większą obsługę maszyn był dotkliwy brak wykwalifikowanych tkaczy. Założenie było proste: tkacz przechodząc z jednego krosna na dwa (wełna) lub z dwóch na cztery czy sześć (bawełna) zwalnia drugiego tkacza, który natychmiast uruchamia nieczynne dotychczas krosna. Przybywa państwu ludowemu więcej metrów towaru, robotnik powiększa swe zarobki. Ta jasna prawda z trudem torowała sobie zrazu drogę. Działały tu uprzedzenia robotnika, który pamiętał czasy sanacyjne, fabrykanckie, kiedy w ślad za powiększeniem produkcji i wydajności szły nieuchronnie zwiększenie norm, obniżka płac i bezrobocie. Przeciwko przejściu na większą obsługę maszyn działały także wrogie elementy, które wykorzystując tę sytuację, rozsiewały kłamliwe, bezpodstawne brednie, że i obecnie te same niebezpieczeństwa zagrażają robotnikom.

Jednakże prawda, jak to zawsze bywa, zwyciężyła i tym razem. Najdzielniejsi, najofiarniejsi robotnicy stanęli na czele tego ruchu. W praktyce wykazali, że w Polsce Ludowej sprawy robotnicze rozstrzyga się z korzyścią dla robotnika, wręcz przeciwnie, aniżeli to się działo w Polsce sanacyjnej: w ślad za podniesieniem wydajności pracy idzie i zwiększony zarobek. Bezrobocia także nie ma i nie będzie, gdyż nieczynne krosna czekają wciąż jeszcze na tkaczy.

Obecnie dokonał się w ruchu wielowarsztatowców przełom. Ruch ten staje się orężem w walce o dobrą jakość towaru. W tym miejscu widzę u czytelników uśmiech niedowierzania. Stwierdzam powyższe z całą odpowiedzialnością na podstawie zaobserwowanych faktów. Przechodzenie na większą obsługę maszyn stało się w niektórych zakładach przywilejem najlepszych fachowców. W wielu fabrykach robotnicy zgłaszają się do zwiększonej obsługi maszyn ochotniczo i masowo. Przekonali się bowiem, że są oni sami panami swego losu — mogą sobie poprawić zarobki i warunki materialne życia.

Ponieważ jednak masowe przejście na większą obsługę maszyn nie jest w tej chwili wszędzie odrazu ze względów technicznych możliwe, dyrekcja fabryk wybiera tylko najbardziej wykwalifikowanych. Życzenia pozostałych robotników przejścia na większą obsługę maszyn nie są na razie uwzględniane z zastrzeżeniem: nastąpi to, gdy się wykażą wysoką jakością towarów. Są już pierwsze dane (PZPJ i G. Nr. 8, Tkalnia Nr. 4, PZPW Nr. 2 i wiele innych), że robotnicy, którzy pragnąc przejść na zwiększoną obsługę i poprawić w ten sposób byt swój i swej rodziny, zdobywają się na wysiłek, ukoronowany powodzeniem — podnoszą swe kwalifikacje zawodowe i wykazują maksymalną dbałość o jakość produkowanego towaru.

W tej sytuacji należałoby w niektórych zakładach w szybszym tempie przystosować warunki techniczne do masowego ruchu wielowarsztatowego, aby robotnicy-ochotnicy, którzy podnieśli swe kwalifikacje, mogli jak najprędzej przejść na większą obsługę maszyn.

Beatus

TABLICA zwycięzców

30 października w PZPB Nr 2 w przędzalni najlepsze rezultaty osiągnęły: Janina Mucha (4 strony 138,3 proc.) oraz Maria Faff (3 strony 140,8 proc.).

W tkalni na „szóstkach" najlepsze rezultaty osiągnęły: Franciszka Dobrzańska (123,6 proc.), Maria Drelich (130 proc.), Janina Juszczak (129 proc.) i Zofia Juszczak (122 proc.).

We współzawodnictwie czwórek pierwsze miejsca zajęły: Helena Płachta (162,2 proc.), Józefa Turczak (143 proc.), Janina Ziółkowska (149 proc.), oraz Zofia Rogut (145,3 proc.).

W PZPB Nr 6 we współzawodnictwie prządek (750 wrzecion) wyprzedziła Kazimiera Pazik (148,2 proc.), Irenę Dubel (139,9 proc.), a Brożek (132,6 proc.), Wojciechowską (132,3 proc.), Helena Jagielska wykonała swe zadanie dzienne w 146,8 proc.

We współzawodnictwie grupowym pokonał zespół Grzelaka (135,6 proc.), zespół Bogdańskiego (134.6 proc.), a zespół Mańkuta (129,4 proc.), zespół Paholaka (125,6 proc.).

W tkalni na „szóstkach" pierwsze miejsce zajęła Józefa Rajska (162,3 proc.), a drugie Stefan Dybała (161,7 proc.). Na „czwórkach" przoduje Wł. Stępek (157,4 proc.).

W PZPB Nr 7 wśród prządek pracujących przy 780 wrz. najlepsze rezultaty osiągnęły: Kornelia Nowak (160,9 proc.) i Władysława Jochim (160,3 proc.).

W tkalni Stanisława Wolińska pracująca na czterech krosnach osiągnęła 174,1 proc., a Kazimiera Nowak (również na 4 krosnach) 152,3 proc.

W PZPB Nr 8 w tkalni, Maria Rosiak pracująca na „czwórce" wykonała normę w 169 proc., a Tadeusz Kawski w 159,3 proc.

Józefa Dębska prządka pracująca na 690 wrz. osiągnęła 143 pro. planu dziennego, a Olczak Maria (na wrzecionnicach grubszych) 154,1 proc.

W PZPB Nr 9 we współzawodnictwie „czwórek" osiągnięte zostały następujące rezultaty: Bernard Motylewski (158,3 proc.), Feliksa Pakulska (156,1 proc.), a Władysława Frych 149,7 proc. Przewijaczka Anna Woźniak osiągnęła 175 proc.

W PZPB Nr 14 osiągnęła Anna Świątkiewicz 161 proc., a Elżbieta Wielkowiecka 151 proc.

W PZPB Nr 16 wśród prządek pracujących przy czterech stronach czołowe miejsca zajęły: Władysława Bańkowska (155,5 proc), Helena Kaczmarek (150 proc.) oraz Genowefa Ciesielska (145 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni („czwórki") pierwsze miejsca zajęli Edmund Borowicz (165,4 proc.), oraz Stefania Pawlak (146,9 proc.). W przędzalni osiągnęła Teresa Czekalska 133,7 proc. (750 wrz.), a Elżbieta Kamińska (630 wrz.) 155 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej, w przędzalni (3 strony), osiągnęła Gościmińska 170 proc., a Genowefa Gawłowska 166 proc. W tkalni „na szóstkach" osiągnęła Stanisława Baranowska 151,1 proc.

W PZPB w Zgierzu wśród prządek pracujących przy 666 wrzecionach osiągnęły: Stanisława Mazurkiewicz (156,8 proc.), Zofia Dudek i Ewa Ulewicz po 152,8 proc., Franciszka Karczańska 152,5 proc.

W PZPB w Andrychowie w przędzalni (928 wrzecion) osiągnęła Janina Kudłaczyk 132 proc, a Władysława Stachura 131 proc.

W PZPB w Andrychowie wśród prządek pracujących przy 978 wrzecionach przodują: Rozalia Karkoszka (133,4 proc.), Aniela Bizon (133,2 proc.), oraz Julia Walczak (133,4 proc.). Tkaczka Maria Byrska (4 krosna) osiągnęła 150,6 proc. normy.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 2 pierwsze miejsca zajęli: Franciszek Pilarski (155,7 pro.), oraz Władysław Doliński (146,1 proc.).

W PZPW Nr 3 osiągnął Stefan Ratelewski 138 proc., a Wacław Ziółkowski 132,2 proc.

W PZPW Nr 1 osiągnęła Irena Korbowska 137,5 proc.

Kto pierwszy?

29 października we współzawodnictwie zespołowym w przemyśle bawełnianym najlepszy wynik dnia osiągnęły PZPB w Ozorkowie (które wykonały zadanie w przędzalni „średnie" w 112,5 proc., w przędzalni „odpadkowej" w 116,7 proc., a w tkalni w 118,4 proc.), oraz w PZPB Nr 16 w Łodzi (161,1 proc.).

PROMYK

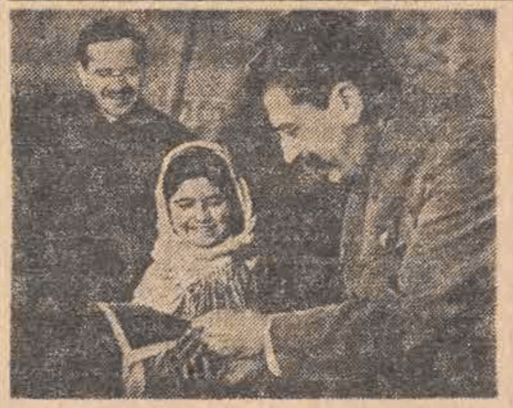
7-my listopada - 30-lecie Wielkiej Rewolucji

Kilka lat temu byłam w Moskiewskim Domu Pioniera. W pięknych salach i pracowniach wrzało życie. Dokoła ożywione, wesołe twarze dzieci i młodzieży. W salach gier budują gmachy z barwnych klocków z zainteresowaniem obserwują bieg kolejki elektrycznej. W pracowniach konstruują modele samolotów i maszyn, przeprowadzają doświadczenia z dziedziny fizyki czy chemii. W salach muzycznych ćwiczą się, w grze na różnych instrumentach.

Rozmawiałam z dziećmi, pytałam, czym zajmują się ich rodzice. Odpowiedzi były różne: „mama — tkaczka" „mama — konduktor", „ojciec — ślusarz" itd. Mimo woli pomyślałam sobie, jaki byłby los tych dzieci w starej, carskiej Rosji. Ulica, rynsztoki, suteryny i poddasza, ciężka praca od najmłodszych lat — tak wyglądałoby ich życie gdyby urodziły się o parę dziesiątków lat wcześniej. Co sprawiło, że dziś w Związku Radzieckim wszystkie dzieci mogą się uczyć i bawić, że po całym kraju rozsiane są setki Domów Pioniera i Klubów Dziecięcych, w których dzieci znajdują rozrywki, sport, możność rozwijania wrodzonych talentów?

Ażeby odpowiedzieć na to pytanie trzeba przenieść się pamięcią o trzydzieści lat wstecz Przed 30 laty — 7 listopada 1917 roku w Rosji dokonała się rewolucja socjalistyczna. Był to okres 1-szej wojny światowej. W ciągu długich trzech lat wojny robotnicy i chłopi rosyjscy zapędzeni przez rząd do armii, przelewali krew w imię interesów fabrykantów i obszarników. W ciągu tych trzech lat toczyli oni upartą walkę o pokój, o ziemię, o reformy społeczne.

Wreszcie wyczerpała się cierpliwość ludu 7-go listopada wybuchło powstanie zbrojne. W Piotrogrodzie (dzisiejszym Leningradzie) zapłonęła iskra rewolucji. Tam była wówczas stolica Rosji, tam w Pałacu Zimowym zasiadał burżuazyjny Rząd Tymczasowy. Żołnierze — zmęczeni bezcelową wojną, troską o rodziny, ginące z głodu, robotnicy piotrogrodzkich fabryk, bezgranicznie wyzyskiwani przez fabrykantów, wynędzniałe kobiety, doprowadzone do rozpaczy płaczem głodnych dzieci, obawą o życie mężów i braci znajdujących się na froncie — o to była armia tych, którzy podnieśli gniewną dłoń przeciwko rządom garstki pasożytów, przeciwko krzywdzie i wyzyskowi, przeciwko wojnie i niedoli. Pochmurny jesienny dzień i ciemna północna noc były świadkami niesłychanego bohaterstwa prostych szarych ludzi, ludzi w obszarpanych szynelach, bluzach roboczych, chustach i watowanych kurtkach, którzy szli na śmierć w imię szczęścia przyszłych pokoleń. Przeciwko oddziałom dobrze uzbrojonych paniczyków ze szkół oficerskich, przeciwko szlachcie i fabrykantom, przeciwko całej sforze tych, którzy ze wściekłą namiętnością bronili swych przywilejów — stanął żołnierz, wymęczony trzyletnią wojną, robotnik z łomem w ręku, kobieta z kamieniem wyrwanym z bruku. A kierowała nimi bohaterska Partia Lenina. Wielka była siła gniewu ludowego, prawda była po ich stronie, coraz nowe oddziały żołnierzy przechodziły na stronę powstańców. Przodowali w walce marynarze z krążownika „Aurora" którzy gradem kul zasypali Pałac Zimowy Rząd Tymczasowy padł. Fala rewolucji ogarnąło inne miasta! Zarzewie powstania zapłonęło w Moskwie. Na robotniczych przedmieściach wyrastały barykady, oddziały gwardzistów wdarły się do Kremla, krwią broczyły ulice Moskwy Pachołkowie burżuazji musieli skapitulować, władzę przejmowały Rady Delegatów Robotniczych.





GENERALISSIMUS JÓZEF STALIN
wielki budowniczy Związku Radzieckiego,
jest szczerym przyjacielem dziatwy
i młodzieży

Tak w ciężkich, bohaterskich dniach Rewolucji Listopadowej rodziło się nowe życie. Trzeba było jeszcze ogromnego wysiłku całego narodu, niesłychanych wyrzeczeń i ofiarności, ażeby nie tylko zdobyć władzę, ale utrzymać ją. Trzeba było na gruzach starej carskiej Rosji, kraju niewoli, ciemnoty i wyzysku — budować nowy ład, wznosić setki i tysiące fabryk, szkół, uniwersytetów, ażeby całemu społeczeństwu zapewnić prawo do pracy, do nauki i odpoczynku.

Teraz patrząc na roześmiane twarze dzieci radzieckich wchodząc do jasnych, widnych szkół, do barwnych wesołych żłobków i przedszkoli, czy tętniących życiem Pałaców Pioniera — widzimy plony, wyrosłe z krwi i ofiar, złożonych w ogniu walk rewolucyjnych. Dla nich, dla tych dzieci, ginęli nieznani bohaterowie rewolucji. Ofiarom tym zawdzięczają dzieci radzieckie swoje szczęśliwe dzieciństwo, możność nauki i wszechstronnego rozwoju.

C. Budzyńska

Dzieci piszą do „Promyka"

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

Jestem uczennicą czwartej gimnazjalnej. Żywo interesuje się literaturą, czytam regularnie „Promyk" i sądzę, że artykuł, który napisałam, nada się do niego. Jeżeli to możliwym, prosiłabym, aby go wydrukować. Może zmieni on nieprzychylny stosunek niektórych dzieci polskich do swych rówieśników-Żydów.

Ewa Fogler.

ODPOWIEDŹ REDAKTORA:

Droga Ewo! Nie obrazisz się chyba o to, że i do Ciebie, uczennicy IV-ej klasy gimn. piszę „prosto z mostu" i na „ty"? A teraz do sedna sprawy. Całkowicie rozumiem i pochwalam Twoje zamiary, sądzę jednak, że opowiadanie Twoje do druku się nie nadaje. Dzieci, zarówno polskie, jak i żydowskie, przeżyły w czasie wojny i okupacji rzeczy tak potworne, że takie opowiadanko o przedwojennych, ciężkich warunkach życia żydowskiej rodziny robotniczej wygląda teraz nie tylko bardzo blado, a nawet trochę dziwnie. Proszę nie zrażać się tą pierwszą, nieudaną próbą. Pisz częściej o swoim życiu, pracy, nauce i zamiarach na przyszłość.

Redaktor.

• • •

Kochany Promyku! Piszą do Ciebie robotnicze dzieci z różnych stron Polski, więc pozazdrościłam im tego i pragnę również nawiązać z Tobą korespondencję. Bardzo mi się podobasz i cieszę się, że i my, robotnicza młodzież szkolna, mamy także swoją prawdziwą gazetę. Mieszkam w ukochanym przeze mnie mieście Łodzi. Jestem uczennicą klasy szóstej, tylko mam bardzo brzydki charakter pisma i bardzo się boję, że ty, „Promyku", uśmiejesz się ze mnie. Na drugi raz postaram się ładniej napisać.

„Promyku", mamy teraz bardzo dużo pracy w szkole. Ze wszystkim daję sobie radę, tylko z rosyjskim idzie najtrudniej. Doradź mi, co bym mogła zrobić, żeby się go łatwiej nauczyć. Kochany „Promyku", może wiesz, gdziebym mogła bezpłatnie wypożyczać książki? Jabym chciała czytać i rozwijać się, ale nie mogę tyle płacić. Ja nie mam tatusia, a mamusia ciężko pracuje i nie jest w stanie dawać mi na zapłacenie biblioteki. Proszę Cię, „Promyku", wybacz, jeżeli źle napisałam. Robiłam to przed południem, a muszę jeszcze ugotować obiad. Jeszcze jedno pytanie: dlaczego „Promyk" zawiera tylko jedną stronę, a nie dwie, tak jak kiedyś? Może teraz, na „Gwiadzkę", „Promyk" zrobi przyjemność swoim młodym czytelnikom i znów się ukaże na dwóch stronach? Żegnam Cię i czekam z niecierpliwością odpowiedzi.

Muppa
ucz. 6-ej klasy Szk. Powsz. Nr 101
(dzielnica Bałuty)

ODPOWIEDŹ REDAKTORA:

Kochana dziewuszko! Nie wiem jak Cię nazwać. Czy podpis Twój oznacza imię, nazwisko, czy też tylko przydomek? To jest zresztą nieważne. Z przyjemnością przeczytałem Twój list pomimo, że tak bardzo niepokoisz się o brzydki charakter pisma. Nie przejmuj się tym, grunt — to pisać do rzeczy i bez błędu. Co do nauki rosyjskiego nic mądrego Ci chyba nie doradzę. Każdy początek jest trudny. Staraj się głośno czytać, nawet dla siebie samej. To bardzo ułatwia naukę języka. Książki możesz wypożyczać bezpłatnie w następujących bibliotekach miejskich dla dzieci i młodzieży: Legionów 8, Inżynierska 4, Rokicińska 41 i Wspólna 4. Adresy te drukowałem już w „Promyku", a także wyjaśnienie dlaczego „Promyk" nie może ukazywać się jak dawniej, na dwóch stronach. Czyżbyś to przeoczyła? Bardzo mi się podoba, że pomagasz matce w gospodarstwie. Ułatwiasz w ten sposób pracę Twej matce, a tym samym pomagasz w odbudowie kraju. Pisz do mnie częściej i bez żadnego skrępowania. Za obrazek i kwiatki serdecznie dziękuję.



Jachty na polskim Bałtyku

Na pomoc idzie 51 pułk piechoty...

Jest w Moskwie przedmieście, nazywa się Zamoskworieczie. Tak jak Pragę od Warszawy — dzieli go od Moskwy rzeka, która też nazywa się Moskwa.

W tych dość już odległych czasach — 30 lat temu, na jednej z mrocznych, szarych ulic Zamoskworieczia, mieściły się koszary wojskowe. Kwaterował w nich 51 pułk piechoty. Wśród żołnierzy tego pułku, tak jak w całej zresztą armii, narastało głuche wrzenie. Żołnierze zbierali się grupami, szeptali cichutko, ktoby się przysłuchał, usłyszałby coraz częściej słowa: „Dość już krew naszą przelewali" — „Pokoju chcemy" — „Trzeba panom ziemię odebrać"... Gdy do takiej grupki zbliżał się oficer — szepty milkły, żołnierze salutowali niechętnie, odwracając ponury wzrok.

Był wśród żołnierzy młody, warszawski robociarz; nazywał się Stach. Miał niecałe 20 lat, jasne, rozwiane włosy i ogromny zapał rewolucyjny. Gdy mówił, rozpalały mu się oczy, mówił płomiennie, z młodzieńczym zapałem i choć akcent miał polski i czasem plątały mu się słowa polskie — żołnierze ogromnie lubili go słuchać. Koło niego zawsze zbierała się gromadka, wsłuchana w nabrzmiałe gniewem słowa o odwiecznej krzywdzie, o konieczności walki. A najbardziej przywiązał się do niego jeden z żołnierzy, rosły, ogromny chłop z Kubąnia. Na jego szerokiej, ospowatej twarzy świeciły nieduże, jaskrawo niebieskie oczy. Był najwyższy wśród żołnierzy i widocznie dlatego przezwali go „Odrobinką". Wszyscy już przyzwyczaili się do tego, że tam, gdzie zjawiał się Stach, natychmiast wyrastała obok masywna figura „Odrobinki".

Nadszedł pamiętny dzień 8 listopada 1917 roku. Już w nocy zaczął się w koszarach jakiś niezwykły ruch. Czuć było zbliżającą się burzę. Oficerowie biegali zaaferowani, niespokjni. „Kręcą się, jak muchy w ukropie" — zgryźliwie mruczeli żołnierze. Stach, otoczony garstką przyjaciół, szeptał w ciemnym kącie sypialni: „Trzeba uprzedzić fakty, oni nas zaraz wyprowadzą i każą strzelać do robotników..." — przekonywał Stach towarzy-

Istotnie, niebawem padł rozkaz zbiórki. Pułk zaczął się formować, oficerowie sprawdzali szeregi. Nagle w ciszy, przerywanej tylko krótką komendą, zabrzmiał młodzieńczy, donośny głos. Przed szeregami, zastygłych w bojowym rynsztunku żołnierzy, wyrosła szczupła, chłopięca postać młodego Polaka:

„Bracia robotnicy i chłopi!! Godzina walki nadeszła. Nas chcą wyprowadzić na ulice Moskwy. Każą nam strzelać do robotników, do kobiet!! Towarzysze, my wiemy, gdzie jest wróg, wiemy, do kogo strzelać..."

Te słowa byłyby ostatnimi jego słowami. Ogarnięty jednym tylko pragnieniem przekonania żołnierzy o swej słuszności, Stach nie zauważył, że jeden z oficerów wycelował w niego rewolwer. Ale obok stał przecież wierny druh — „Odrobinka" i bacznie rozglądał się wokół. Sekunda... i w płomienne słowa przemówienia wdarł się trzask wystrzału. Oficer padł, rozwarły się palce, zaciśnięte na cynglu.. Żołnierze jakby obudzili się z głębokiego snu; aresztowanie reszty oficerów odbyło się niemal błyskawicznie. Wkrótce pułk uformował się znowu, ale teraz zamiast wąsatego pułkownika na czele stanął jasnowłosy warszawski robociarz. Stach był w wojsku nie długo, nie znał rosyjskiej komendy. I znowu koło niego wyrosła masywna postać „Odrobinki", który gromowym głosem dał komendę do wymarszu.

Po pustych, wymarłych ulicach Zamoskworieczia echo roznosiło suchy szczęk broni, tupot dwóch tysięcy nóg w żołnierskich buciorach. Jeśli wówczas jakaś wylękła zamoskworiewiecka mieszczka, przezwyciężając strach, odważyła się zerknąć przez szczeliny zamkniętych okiennic — oczom jej ukazał się widok dość niezwykły. Ulicą maszerowały zwarte, żołnierskie szeregi, a na przedzie, zamiast eleganckich oficerów ze złotymi akselbantami, kroczyła dziwna para — młody, szczupły chłopak w zbyt długim, rozwiewającym się szynelu i ogromny, barczysty żołnierz z marsową miną, basowym głosem rzucający komendę.

Nagle zabrzmiała pieśń:

„Bój to jest nasz ostatni..."

To 51 pułk piechoty szedł na pomoc swym braciom, na pomoc Rewolucji.

C. Budzyński.

Walka o przemysł niemiecki

(Korespondencja własna „Głosu Robotniczego" z Berlina)

Już oddawna żadna sprawa nie nabrała tak wielkiego rozgłosu w opinii niemieckiej i na łamach niemieckiej prasy, jak ogłoszona niedawno przez Amerykan i Anglików wspólna lista fabryk i wielkich zakładów przemysłowych, które mają wreszcie ulec likwidacji. Niezwłocznie po ogłoszeniu tej listy dzienniki zachodnio-niemieckie, jakby na komendę, uderzyły w jeden ton, występując już nie tylko przeciw poszczególnym pozycjom listy, ale w ogóle przeciwko demontażowi, jako całości.

O układzie Poczdamskim przy tych pełnych oburzenia rozważaniach zapomniano gruntownie, żaden z publicystów niemieckich nie zadał sobie trudu, aby skonfrontować figurującą na liście demontażowej rzeczywistość z tymi postanowieniami, które w artykule IV., mówiącym o reparacjach wojennych, zawiera Układ Poczdamski.

Listę tę w pełnym jej brzmieniu mam właśnie przed sobą; obejmuje ona tak znane i zasłużone w historii wojen i wojny ostatniej, firmy, jak „Dynamit" Nobla, jak IG-Farben w wielu odmianach, jak Krupp z Essen, jak Junkers Dornier i Messerschmitt. I chociaż na pierwszy rzut oka lista sprawia wrażenie obfitości skazanych na zagładę fabryk (samych tylko zakładów Messerschmitta w strefie amerykańskiej ponad 24) to jednak dokładne i bardziej fachowe jej zbadanie pozwoli stwierdzić, że dla wypełnienia zresztą z wielkim opóźnieniem, artykułu IV postanowień poczdamskich, wybrano tylko część, jak twierdzą wtajemniczeni niespełna 40 proc. tych fabryk i zakładów, które powinny być usunięte z powierzchni Niemiec, aby Europa mogła mieć jako taki spokój na okres drugiej połowy XX wieku.

Nie dość na tym: obok wielu, bo aż 109 znajdujących się na liście firm postawiono literkę T, pierwszą literę wyrazu niemieckiego „Teilweise" — częściowo, co oznacza, że tylko część, czy też cząsteczka danej fabryki ulegnie likwidacji. Reszta pozostanie, jako przeznaczona dla produkcji pokojowej.

Jednak i te wszystkie, mocno łagodzące sprawę demontażu okoliczności nie znalazły, jak już powiedzieliśmy, zrozumienia u prasy niemieckiej, a co bardziej znamienne, cały plan demontażowy spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem ze strony premierów prowincji połączonych stref zachodnich. Na konferencji która odbyła się w Wiesbadenie nie brakło okrzyków nieledwie histerycznych.

Gdy jedni więc biadali, że urzeczywistnienie demontażu cofnie niemiecką cywilizację do poziomu z roku 1900, to inni grozili, że ani jeden robotnik niemiecki nie tknie palcem śrubki którejkolwiek z maszyn, przeznaczonych do rozbiórki, co równało się już niemal zapowiedzi biernego oporu.

Debata demontażowa rozpłomieniała się coraz bardziej, ogarniając coraz szersze koła polityków, ekonomistów i dziennikarzy, którzy w ferworze akcji anty-demontażowej, puścili mimo uszu oświadczenie które w tej sprawie padło ze strony najmniej oczekiwanej. Oto pułkownik amerykański i kierownik wydziału gospodarczego Gifford na konferencji prasowej w Monachium oświadczył wręcz, że nawet po przeprowadzeniu demontażu Niemcy potrafią uzupełnić część swoich strat ze swej własnej produkcji, gdyż, jak zdradził inwentarz, posiadają oni w połączonych strefach anglosaskich więcej obrabiarek, niż cały północno-amerykański kontynent.

Jakże rażąco w zestawieniu z tym oświadczeniem zabrzmiał wniosek republikańskiego senatora Bridges, który na czele komisji senackiej zakończył właśnie zwiedzanie Niemiec i wypowiedział się wobec prasy, co sądzi o demontażach. Tłustym drukiem pod triumfującym tytułem zamieściły niektóre dzienniki niemieckie wypowiedź senatora. **„Senator Bridges jest przeciwny akcji demontażowej! Senator Bridges uważa niszczenie przemysłu niemieckiego za nonsens gospodarczy!".**

Nie zabrakło również i tym razem powtarzanego ustawicznie argumentu, że pozostawienie przemysłu w rękach niemieckich (z łaskawym ustępstwem na rzecz kontroli „policyjnej") pozwoli na wstrzymanie strumienia dolarów, płynących z Ameryki na rzecz głodujących Niemiec. O strumieniu węgla który z głodujących Niemiec płynie torem eksportowym po 15 marek tona na dobro i pożytek interesów amerykańskich p. senator Bridges najwidoczniej zapomniał.

Tak więc sprawa demontażu niemieckich zakładów przemysłowych przeżyła już trzy fazy, nie wchodząc jeszcze w stadium realizacji: fazą pierwszą było zmniejszenie liczby przeznaczonych na reparację obiektów, fazę drugą stanowiło wyjęcie z tego minimum w 109 wypadkach części, które należy oszczędzić. Wreszcie fazą trzecią, która rozgrywa się obecnie jest przygotowanie opinii publicznej w Ameryce, a zapewne i w Anglii do ewentualnego dalszego złagodzenia i tych minimalnych postanowień co, jak przewidują niemieccy optymiści powinno nastąpić pod koniec konferencji londyńskiej.

Na marginesie tej całej, przedziwnie skomponowanej akcji warto zanotować trzeźwy głos organu SED „Neues Deutschland". Dziennik ten przypomniał, że z listy demontażowej 25 procent obiektów ma przypaść na rzecz reparacji wojennych Rosji i że stanowić to będzie zaledwie drobną cząstkę strat które ona poniosła. „Neues Deutschland" przypomniała czytelnikom niemieckim te straty: 1710 zrujnowanych miast, 70 tys. spalonych wsi, 6 milionów zburzonych budynków w tym 40 tys. szpitali, 84 tys. szkół, nie mówiąc już o miliardowych (na dolary licząc) strat w rolnictwie, przemyśle, w komunikacji.

Tę hekatombę zniszczeń w Rosji, w Polsce, w Holandii, w Jugosławii w brytyjskim Londynie i Coventry przyniosło ze sobą wojsko hitlerowskie, ale przygotował ją przemysł niemiecki.

Ten sam, o którego utrzymanie chcieliby walczyć dziś w imię „kultury zachodniej" pokiektórzy półkrewni im duchem sentorowie zza oceanu.

Przemysł hutniczy kształci fachowców

Szkolnictwo hutnicze jest u nas zjawiskiem zupełnie nowym. Przed wojną zmuszeni byliśmy do korzystania jedynie z usług fachowców cudzoziemców.

Po powojennym unarodowieniu i rozbudowaniu przemysłu, po odzyskaniu Ziem Zachodnich przystąpiono do szkolenia fachowych kadr i do zorganizowania szkolnictwa hutniczego. Po dwóch latach jego istnienia stwierdzić można, że nie tylko cieszy się ono zainteresowaniem społeczeństwa, ale że szkoły te nie mają możliwości pomieszczenia takiej ilości młodzieży, jaka chciałaby się w nich kształcić.

W tej chwili czynne są 22 szkoły przemysłowe, 25 gimnazjów i 3 licea przy hutach: „Pokój", „Stalowa Wola" i „Ostrowiec". W ogólnej liczbie przemysł hutniczy posiada 50 szkół różnych stopni, do których uczęszcza około *7 tysięcy młodzieży*. Szkolnictwo hutnicze postawiło sobie za zadanie, aby przy każdym zakładzie istniała szkoła przemysłowa i gimnazjum przemysłowe, a na każdy z trzech zakładów aby przypadało liceum.

Szkoły powyższe obejmują następujące wydziały: ślusarsko-mechaniczny, elektryczny, odlewniczo-formierski, stolarsko-modelarski, górniczy i koksowniczy. Prócz szkolenia praktycznego szkoły kładą silny nacisk na pracę wychowawczą.

Szerzyciele mroków reakcji nad Ameryką

Ponura farsa „lojalności"

Postęp i prawda przedmiotem zażartych prześladowań

Amerykańscy możnowładcy żerują w pierwszym rzędzie na nieświadomości ogółu. Setki tysięcy filmów, gazet, radiostacji, „robi" dla nich propagandę i odpowiednio nastraja społeczeństwo. Dopóki czas starają się „handlarza śmierci" gromadzić pod swoim sztandarem siły do walki z demokracją.

Mr. Rankin to jeden z czołowych szerzycieli mroków reakcji nad Ameryką. Pod jego „światłym" kierownictwem działa w USA osławiona komisja dla badania lojalności. Komisja bada tę lojalność urzędników państwowych, artystów, autorów, wyszukując komunistów. A komunistą być w oczach Mr Rankina i jego kompanii nie jest tak trudno.

Kilka przykładów „komunistów" pozbawionych przez komisję pracy dostatecznie nakreśla cel i perspektywy Rankinów. Pewien urzędnik został zwolniony za to, że otrzymał pocztą katalog postępowego wydawnictwa. Podczas przewodu zaliczono tego Bogu ducha winnego, przeciętnego Amerykanina do „komunistów" i — mało tego — oskarżono go o „szerzenie wrogiej USA propagandy". Powodem tego oskarżenia było to, iż urzędnik ów pokazał kilku kolegom ten prospekt i zapytał ich, jakie książki ich zdaniem zasługiwałyby na wybranie. Przewodniczącemu komisji nie przemówiło do rozsądku to, że za godne uwagi uznali ci „wywrotowcy" trzy powieści kryminalne...

W innym wypadku skazano pewnego referenta za to, że utrzymywał stosunki z pewnym człowiekiem, którego kolega był dwukrotnie na zebraniach organizacji postępowych. Za „komunistę" uznano urzędnika, który w gronie kolegów oświadczył, że gdyby Wallace kandydował na prezydenta, to otrzymałby około 15 procent głosów. Komisja zarzuciła temu urzędnikowi, że jest „tajnym i płatnym agentem", szerzy propagandę na rzecz „wrogów Ameryki" (tj. Wallace'a...), ma obliczoną ilość zwolenników Wallace'a...

Słusznie określają to sami Amerykanie, jako szczyt idiotyzmu. Te „przesłuchy" w sprawie lojalności — to kopalnia tematów do humoresek.

Działalność komisji dla badania lojalności ma jednak nie tylko humorystyczny wydźwięk. Komisja ta jest ilustracją do obecnej sytuacji USA, sytuacji napęczniałej dzikim, rozwydrzonym terrorem reakcji. Praca komisji — to jedno z ogniw w łańcuchu tego terroru. Celem jej jest nastraszenie i ogłupienie Amerykan.

Słowo „lojalność" to fałsz i obłuda, to szyld, za którym reakcja przeprowadza swą ofensywę na postęp i prawdę. W pojęciu Rankinów lojalność — to posłuszeństwo wobec potentatów, monopoli i trustów, to plwanie na demokrację, to zmechanizowanie umysłu i duszy człowieka, to wyrzeczenie się wszelkich dążeń do lepszego jutra.

Prezydent Truman, autor proklamacji o niepodległości, któremu USA zawdzięcza istnienie rankinowskich komisji, wie dobrze, że w Stanach Zjednoczonych są ludzie nielojalni. Wie on dobrze, że są to hitlerowcy, są głosiciele teorii współpracy z faszyzmem, są wyznawcy rasizmu, hańbiący dobre imię narodu amerykańskiego, są złodzieje mienia państwowego. Takich ludzi jest w Ameryce dużo. Ale oni nie będą badani, bowiem sami badają innych.

Na tym polega *paradoks „lojalności"*, o jaką dba Truman dla dobra swych chlebodawców.

Twórczość kompozytorów

zasili świetlice robotnicze

Przy współudziale ministra Kultury i Sztuki St. Dybowskiego odbył się w Warszawie III Walny Zjazd Kompozytorów Polskich.

W swym przemówieniu inauguracyjnym Piotr Perkowski, prezes Związku Kompozytorów Polskich, podkreślił dwa najważniejsze zadania kompozytorów w chwili obecnej.

Naczelnym hasłem winno być stworzenie takich warunków, aby kompozytorzy polscy mogli powrócić i powrócili do swej twórczości. Drugim ważnym zadaniem kompozytorów jest tak bardzo nam potrzebne upowszechnienie muzyki polskiej. Naszą własną sztuką musimy zasilić nie tylko przybytki muzyki symfonicznej, ale i świetlice robotnicze. Muzykę polską musimy dostarczyć nie tylko elicie wykształconych muzycznie melomanów, ale i wielotysięcznym rzeszom oraz wielkiej ilości rozmaitych zespołów orkiestr wojskowych, fabrycznych itp." — tymi słowami omówił prezes Perkowski cele i zadania polskich kompozytorów.

Co Łódź czyta?

Wędrówka po bibliotekach i księgarniach

„Powiedz mi, co czytasz, a powiem ci, kim jesteś" wiele słuszności mieści się w tym napozór banalnym zdaniu, tak często rzucanym w szablonowych rozmowach towarzyskich: zainteresowania bowiem pewnym określonym typem lektury świadczą o charakterze i poziomie umysłowym człowieka.

Chcąc się przekonać jakie upodobania w dziedzinie literatury mają mieszkańcy naszego miasta, odbyliśmy wędrówkę po bibliotekach, księgarniach i czytelniach Łodzi.

W Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego panuje nastrój prawdziwej pracy naukowej. W ciszy sali czytelnianej studenci i profesorowie studiują interesujące ich zagadnienia, przygotowują się do egzaminów, pracują nad sobą. **Mają tam do dyspozycji ok. 250 tys. tomów** we wszystkich językach europejskich — dzieł zarówno naukowych, jak i beletrystycznych, słowniki, encyklopedie i najnowsze czasopisma polskie i zagraniczne, ułatwiające zrozumienie postępów nauki w okresie wojny i obecnie. Biblioteka dostępna jest dla wszystkich, nie tylko dla studentów i profesorów uczelni łódzkich, i jest bezpłatna. Jednakże nie wszyscy może wiedzą, że przy ul. Narutowicza 59a mogą korzystać z tylu i tak ciekawych książek — przeważna bowiem część czytelników — to właśnie studenci.

Wprawdzie sala czytelni jest ciasna (to właśnie przysparza troski kierownictwu Biblioteki), zmieścić się tam tylko może 44 osoby, tym nie mniej jest wielkim osiągnięciem fakt, że, kiedy Łódź stała się miastem wyższych uczelni, nie zabrakło i biblioteki postawionej na wysokim poziomie, zaopatrzonej zarówno w dzieła naukowe, jak i bogatą bibliotekę podręczną.

Skolei **udajemy się do jednej z prywatnych wypożyczalni książek** w centrum miasta.

— Nasza publiczność — **mówi miła panienka**, wydająca książki — to przeważnie **zamożni kupcy i inteligencja pracująca. Pierwsi — proszą o „coś lekkiego"** — przeważnie o kryminalne książki, lub sentymentalne w stylu Courts-Maller. **Drudzy chętnie nowości literackie współczesnej polskiej literatury i przekłady**, a poza tym wiele rozpraw na temat nowej rzeczywistości polskiej. Również powodzeniem cieszą się przekłady z literatury rosyjskiej dawnej i współczesnej.

— Od paru dni — mówi sprzedawczyni w **dużej łódzkiej księgarni — sprzedajemy po kilkaset egzemplarzy dziennie „Kalendarza Robotniczego"**. Takiego popytu na jedną książkę już dawno nie obserwowaliśmy. Zresztą „Kalendarz Robotniczy na rok 1948" jest w tej chwili jedyną popularną encyklopedią społeczno-polityczną. Nic więc dziwnego, że cieszy się powodzeniem zarówno wśród osób prywatnych, jak i u bibliotekarzy.

— **Wiele też ostatnio sprzedajemy przekładów z literatury radzieckiej**, z okazji bowiem miesiąca wymiany kulturalnej polsko-radzieckiej otrzymaliśmy wiele pięknie wydanych i wartościowych książek, których **ceny wahają się od 70—200 zł.**

Wreszcie **udajemy się do świetlicy robotniczej. Jest właśnie przerwa obiadowa i sala świetlicy wypełnia się szybko robotnikami i robotnicami. Z biblioteki świetlicowej wydaje się właśnie książki. **Biblioteka** zawiera literaturę **wszelkiego rodzaju**, no, i czasopisma. Dzienniki i tygodniki są rozchwytywane. A z książek — **najchętniej czytane są powieści historyczne i popularne wydawnictwa o Polsce współczesnej.** Kilka natomiast nowych powieści wydanych jakoś nie trafiają na amatorów.

Z wędrówki po łódzkich bibliotekach i księgarniach wynieśliśmy głębokie przekonanie, że **Łódź czyta dużo**, że interesują ją wydawnictwa wszelkiego rodzaju. Słusznym jest zdanie: „Powiedz mi, co czytasz, a powiem ci, kim jesteś".

Z notatnika kulturalnego

W listopadzie tego roku zostanie przyznana nagroda muzyczna miasta Łodzi dla artysty, związanego z naszym miastem. Będzie to pierwsza nagroda muzyczna, jak wiadomo bowiem, w pierwszym roku powojennym pierwsza nagroda jaką przyznano, przypadła poecie Mieczysławowi Jastrunowi, zaś w 1946 roku otrzymał ją pośmiertnie znakomity artysta malarz, Karol Hiller. W roku 1948 Łódź przyzna nagrodę teatralną.

* * *

Tak popularne zeszłego roku wieczory autorskie, które co tydzień gromadziły w Klubie Pickwicka licznych w naszym mieście miłośników literatury pięknej, wznowione będą jeszcze w tym miesiącu. W tej chwili poeta Grzegorz Timofiejew opracowuje programy wieczorów, które znów, jak w ubiegłym roku, odbywać się będą co tydzień. Wezmą w nich udział najwybitniejsi łódzcy literaci oraz specjalnie zaproszeni powieściopisarze i poeci z Warszawy. **Cykl wieczorów autorskich zapoczątkuje** świetny dramaturg, poeta i nowieściopisarz, Jarosław Iwaszkiewicz.

W służbie sądownictwa

Kurs dla urzędników w szkole prawniczej



Ob. Wanda Zgórkówna rejestrator Sądu Okręgowego w Rzeszowie, kształci się w Szkole Prawniczej, mimo, że 14 lat pracuje w swoim zawodzie



Ob. Jan Bela, sekretarz Sądu Grodzkiego w Poznaniu, 11 lat pracuje w sądownictwie. Obecnie jest słuchaczem Szkoły Prawniczej i przewodniczącym Komitetu Szkolnego

Przed tygodniem w Szkole Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi został zakończony chlubnymi egzaminami kurs dla prokuratorów, którzy już obejmują stanowiska w naszym sądownictwie.

Chcąc się dowiedzieć, jakie obecnie zadania postawiła sobie Szkoła Prawnicza, przeprowadziliśmy rozmowę z jej dyrektorem, tow. Ekiersdorffem.

— Przed paroma dniami — mówi dyrektor — uruchomiliśmy *kurs dla urzędników rachuby w naszym sądownictwie.* Kurs ten jest jednorazowy i trwać będzie 6 tygodni. *Z całej Polski delegowano 92 urzędników, aby wyspecjalizowali się w dziedzinie rachunkowości i stworzyli kadry fachowych sił.* Ta akcja szkoleniowa odbywa się *w ramach ogólnej akcji podniesienia kwalifikacji naszych urzędników.*

— Jakie uprawnienia daje słuchaczom ukończenie tego kursu?

— *Słuchacze* — mówi dyrektor — składają egzaminy tutaj w Szkole lub przed przedstawicielami Izby Skarbowej i *otrzymują uprawnienia urzędników państwowych drugiej kategorii, co stwarza duże możliwości awansu.*

Po ukończeniu bieżącego kursu w *styczniu* przyszłego roku, w Szkole Prawniczej w *Łodzi zostanie zorganizowany nowy kurs* — tym razem *dla sędziów grodzkich-karników.* Kurs ten będzie postawiony na wysokim poziomie, bowiem organizatorzy już z góry nakreślają plany wysokich wymagań wobec słuchaczy. Kurs dla sędziów potrwa 10 miesięcy, a więc znacznie dłużej, niż dotychczasowe kursy dla prokuratorów i jest rozszerzony do 120 miejsc. W chwili obecnej trwają już zapisy i Związki Zawodowe przysyłają listy swoich kandydatów.

W niedługim czasie skończy się kurs prokuratorski we Wrocławiu — egzaminy końcowe odbędą się w łódzkiej szkole, *prawdopodobnie w lutym,* a w Gdańsku organizuje się jeszcze jedną *Szkołę dla Prokuratorów.*

Tak więc sądownictwo nasze ma zapewniony stały dopływ młodych, świeżych sił we wszystkich swoich dziedzinach — kształcą się nowe kadry prokuratorów, sędziów i urzędników. O tym, jak duże są ich kwalifikacje — mimo skróconego kursu — świadczyć może fakt, że na 37-miu słuchaczy w roku ubiegłym, już 14-tu awansowało na podprokuratorów.

Węgiel dla dziennikarzy

Kol. kol. dziennikarze, członkowie Związku Dziennikarzy proszeni są o natychmiastowe porozumienie się z sekretarzem Związku, ul. Narutowicza 130 pokój 214) w godz. od 12 do 14-tej w sprawie odbioru węgla.

KOŁO SĄDOWNIKÓW STR. DEM. W ŁODZI

Koło Sądowników Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi przekształca się obecnie w Sekcję Zawodową Prawników i Ekonomistów przy kole Śródmieście Str. Dem. w Łodzi. **Władze Koła zwołują na dzień 4 listopada br. na godz. 18 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 78 zebranie inauguracyjne, na którym referat wygłosi prof. dr. Stan. Rappaport, prezes Sądu Najwyższego. Mówić będzie na temat „Rola i funkcja prawnika w organizacji politycznej„**

Co dostaniemy na kartki w listopadzie?

Należne przydziały chleba, mąka pszenna, normy mięsa, cukier, zaopatrzenie dla dzieci

W listopadzie chleb wypiekany będzie z mąki żytniej 80 proc. Podobnie jak w miesiącach poprzednich wszyscy posiadacze kart żywnościowych otrzymają należne przydziały chleba. Na I-szą kat. kart żywnościowych wydawane będzie 8,5 kg. chleba, na II kat. — 6,5 kg chleba, na III kat. — 5 kg chleba, oraz na kategorie IR i IIR po 4 kg chleba miesięcznie. Dodatki w chlebie dla ciężko pracujących pokryte będą jak zwykle w 100 proc.

Mąkę pszenną otrzymają w listopadzie posiadacze kart kat I — 2 kg, II kat. — 1,5 kg, III kat. — 1 kg i IR — 1 kg.

Pracownicy przemysłu i komunikacji zaopatrywani za pośrednictwem Rejonowych lub Zjednoczonych Central Aprowizacyjnych otrzymają przydziały kaszy w ilościach 1 kg dla kat. I i 0,5 kg dla kat. IR.

Normy mięsa pokryte będą w 100 proc. Dla wszystkich posiadaczy kart żywnościowych. Dla kat. I-szej przewidziane jest 2 kg mięsa, dla II — 1,5 kg, dla III — 0,75 kg, IR 1kg, IIR 0,5 kg, na dodatek „C" 0,5 kg.

Grupy pracownicze zaopatrywane przez Zjednoczone Centrale Aprowizacyjne otrzymają na karty I kat. i karty dodatkowe rąbankę, na kat. IR — konserwy. Inni pracownicy przemysłu otrzymają mięso bądź w postaci rąbanki, bądź też mięsa wołowego lub konserw wieprzowych z zakupu Funduszu Aprowizacyjnego. Pozostałe grupy konsumentów otrzymają konserwy lub śledzie.

Przydział tłuszczu dla kat. I-szej wynosi w listopadzie — 1 kg.

Grupy zaopatrywane przez Zjednoczone Centrale Aprowizacyjne i Rejonowe Centrale Aprowizacyjne otrzymają w kategorii I-szej — rąbankę, w kat IR — olej, nauczycielstwo i pocztowcy w kat I — olej, smalec lub margarynę, — IR — olej.

Dodatki pracownicze pokryte zostaną również w 100 proc. rąbanką, dla pozostałych grup oraz dod. „M" przewidziano przydziały oleju bądź margaryny.

W listopadzie wydawane będzie na kartki „D3" i „M" świeże mleko w ilości 7 litrów na osobę miesięcznie. Mleko to pochodzić będzie z zakupów Funduszu Aprowizacyjnego. Ekwiwalent za mleko dla dzieci od lat 4 do 12-tu będzie pokryty czekoladą w ilości 0,2 kg.

Normy cukru pokryte będą jak zwykle w 100 proc. Kat. I i dod. „S" przyznano po 0,5 kg cukru, kat. II — 0,4 kg, kat. IR i dod. „D3", „D7", „D12" i „M" po 0,25 kg cukru.

Posiadacze kart „D7" i „D12" otrzymają po za tym po 0,3 kg.wyrobów cukierniczych z produkcji krajowej. Wyroby cukiernicze dostaną także dzieci do lat 3 na kartki „D3„ w lości 0,3 kg. d7

Ponadto kat. I otrzyma 0,2 kg mydła.

Mięso dla posiadaczy kart RCA

W miesiącu listopadzie 1947 r. wydawane będzie za pośrednictwem Rejonowej Centrali Aprowizacyjnej w Łodzi na Zakłady Pracy:

a) dla posiadaczy Kart RCA z m-ca listopada rb. z terenu m. Łodzi po 2 kg. mięsa wołowego na odcinek nr. 21 Kart Kat. I (RCA) oraz po 1,30 kg rąbanki wieprzowej wzamian 1 kg tłuszczu na odcinek nr 20 Kart Kat. I (RCA).

b) dla posiadaczy Kart RCA z m-ca listopada rb. z terenu Województwa Łódzkiego po 2 kg mięsa wołowego na odcinek nr. 27 Kart Kat. I (RCA) oraz po 1,30 kg rąbanki wieprzowej w zamian 1kg tłuszczu na odcinek nr. 20 Kart Kat. I (RCA).

Mięso wołowe wydawane będzie w nieprzekraczalnym terminie od 3 do 12-go bież mies., rąbanka wieprzowa wzamian tłuszczu wydawana będzie od 13 do 27-go bież. mies.

Zakłady Pracy zobowiązane są zebrać odpowiednie numery odcinków kart żywnościowych od pracowników, nakleić po 100 sztuk każdy numer oddzielnie złożyć do RCA i pobrać w terminie mięso wołowe i rąbankę.

Żadne reklamacje z powodu nie pobrania mięsa wołowego wzgl. rąbanki uwzględniane nie będą.

Cena 1 kg mięsa wołowego zł. 5,80.

Cena 1 kg rąbanki wieprzowej zł. 6,40.

Czekolada i cukierki na karty żywnościowe

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe „Dz" (dziecinne) zwykłe i z nadrukiem RCA (Rejonowa Centrala Aprowizacyjna) w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, w dniach od 5 do 15 listopada rb. włącznie, wydawana będzie czekolada i cukierki za miesiąc październik rb. według poniższego rozdzielnika·

Kat. „Dz. 4—7 i 8—12" i Kat. „Dz. 4—7 i 8—12" RCA.

Na odcinek Nr. 20 po 2 tabliczki czekolady wagi po 100 gram każda w cenie zł. 25,50 za 1 tabliczkę.

Kat. „Dz. 0—12" i Kat. „Dz. 0—12 RCA

Na odcinek Nr. 19 po 0,3 kg cukierków zawijanych, w cenie zł. 86.50 za 1 kg lub landryn, w cenie zł. 76,50 za 1 kg.

Termin realizacji w. w. odcinków na czekoladę i cukierki upływa z dniem 16 listopada rb. Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

Tania sprzedaż tekstylii

wyłącznie dla ludzi pracy

Na łamach prasy krajowej w dniu 31 października br. ukazał się lakoniczny w swej treści komunikat PAP, omawiający sprawę *sprzedaży przez Centralę Tekstylną szeregu artykułów włókienniczych po cenie zniżonej.* Rozpiętość zniżki — według tego komunikatu — wahać się miała w granicach od 30—70 procent i obejmować znaczny wachlarz produkcji przemysłu włókienniczego.

Komunikt ten — jak nas informuje dyr. Kołacz z Centrali Tekstylnej — sformułowany był nieprzejrzyście i wprowadził pewne pomieszanie pojęć przez użycie słowa „wyprzedaż". W pojęciu przeciętnego konsumenta powstało po przeczytaniu komunikatu przekonanie, że zniżka obejmuje bodajże wszystkie towary i jej przeciętna wynosi do 50 procent.

Jak nas informuje dyr. Kołacz — zniżka, wprowadzona zarządzeniem Min. Przemysłu i Handlu z dnia 9-go września 1947 r., dotyczy na odcinku włókienniczym wełny 50- i 60-procentowej, kapelinów, worków i sznurowadeł.

Centrala Tekstylna organizuje w dniach od 3—16 listopada br. *tanie dni* sprzedaży artykułów specjalnych po cenach obniżonych przeciętnie o 33 procent, z następujących grup: wełny, jedwabie, tkaniny lniane, pasmanteria, chodniki i dywany, wyroby konfekcyjne i wyroby dziewiarskie w ilościach stosunkowo niewielkich i w ograniczonym asortymencie.

W najbliższym czasie ukażą się w sprzedaży towary na sumę 1 miliarda złotych. Będą one sprzedawane *wyłącznie dla świata pracy.* Tania sprzedaż odbędzie się za pośrednictwem „Społem", PSS, Federacji Spółdzielni Spożywców w Warszawie, Zrzeszeń Spółdzielni Przemysłów Hutniczego i Węglowego, Powszechnych Domów Towarowych i Central Handlu Detalicznego.

Ziemiom Odzyskanym przybywają nowe uczelnie

Z miesiąca na miesiąc niemal notujemy tak ważnego dla naszego życia państwowego i gospodarczego fakty powstawania nowych szkół na Ziemiach Odzyskanych.

Tym razem dzięki Centralnemu Zarządowi Energetyki, uruchomionych zostało 5 nowych uczelni, a mianowicie: gimnazja w Szczecinie, Gorzowie, Elblągu i Legnicy oraz liceum w Gdańsku, które szkolić będzie absolwentów gimnazjów energetycznych Zjednoczeń Pomorskich.

Niektóre z wymienionych szkół kształcą młodzież w kierunku instalacyjnym, pozostałe w kierunku eksploatacyjnym, większe zaś szkoły uwzględniają oba kierunki. Prócz wydziałów elektrycznych szkoły te posiadają wydziały mechaniczne, których zadaniem jest szkolenie specjalistów dla obsługi działów mechanicznych Elektrowni.

Wraz z istniejącymi liceum i gimnazjum w Nysie oraz gimnazjum w Gdańsku, *Ziemie Odzyskane posiadają 8 zakładów energetycznych, które grupują około tysiąca młodzieży.*

Nagrody dla zespołów świetlicowych

W Dniu Spółdzielczości poszczególne zespoły świetlicowe organizowały akademie na tematy spółdzielcze.

W dniu 31 października 1947 r. odbyło się posiedzenie w OKZZ-cie z udziałem Związku Rewizyjnego Spółdzielni i Wydziału Społeczno-Wychowawczego PSS-u w celu przyznania nagród za najlepiej zorganizowaną akademię.

W wyniku obrad Komisja postanowiła przyznać trzy nagrody dla następujących Związków Zawodowych: Pierwsza nagroda — Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego, druga — Związek Prac. Przem. Konfek. Odzieżowego i trzecia nagroda — Zw. Zaw. Prac. Instytucji Użyteczności Publ. Oddział II.

Nagrody zostaną przyznane tym zespołom, śiwetlicowym, które wskaże Zarząd Oddziału Związku Zawodowego.



WYRODNA MATKA

1-go b. m. w czasie patrolowania cmentarza katolickiego na Dołach znaleziono na jednym z grobów zwłoki nowordka płci żeńskiej, owinięte w szmaty i zapakowane w pudełko. Zachodzi podejrzenie, że dziecko podrzucone zostało w ciągu ostatnich dni. Zwłoki zabezpieczono. Dochodzenie prowadzi XII Kom. M. O.

NIE MAJĄ POCIECHY Z SYNA

Na ul. 11-go Listopada 44 z domu rodziców uciekł Leszek Kubiak, zabierając trzy metry materiału i parę półbucików.

RYBY — RZECZ APETYCZNA

Za kradzież wyłowionych ze stawu Wojska Polskiego na Chojnach 10 kg ryb zatrzymano Wacława Pachlińskiego ul. Rasowa 13 i Ignacego Gąsiorka, Chłopickiego 42.

TRAGICZNA ŚMIERĆ

2 b. m. powiesił się w mieszkaniu własnym przy ul. Gdańskiej 44 Bernard Ulich, lat 32. Przybyły lekarz stwierdził zgon. Dochodzenie prowadzi VIII kom.

CZAS NAJWYŻSZY Z TYM SKOŃCZYĆ

Szaleństwa szoferów i motocyklistów przybierają coraz większe rozmiary. Znów przy ul. Nowomiejskiej róg Podrzecznej szalony motocyklista Marian Różycki ul. Spacza 15 najechał Antoninę Sachulską Limanowskiego 104, która poniosła śmierć na miejscu. Sparwcę wypadku zatrzymano.

WYJAŚNIENIE

W związku z ukazaniem się notaki w Nr 291 „Głosu Robotniczego" z dn. 22.10 br. o ifiarowaniu przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Spożywczego 9.272 zł (dziewięć tysięcy dwieście siedemdziesiąt dwa zł) na odbudowę Warszawy, powołując się na pismo nasze z dn. 6.10 br. L.dz. 5332-302-47, prosimy ujrzejmie o zamieszczenie sprostowania w tym sensie, że sumę powyższą zaofiarowali pracownicy Browaru Mieszczańskiego — Orla 25 — za pośrednictwem Zarządu Głównego Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Spożywczego.

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO"
Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p:
telefon 13-97

Administracja czynna od godz. 8 — 16-ej bez przerwy obiadowej, w soboty od godz. 8 — 13-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 15 — 16-ej.

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego" w Komunalnej Kasie Oszczędności w Piotrkowie nr. 425.

—

Komu winszujemy

Wtorek, 4 listopada 1947 r.
Dziś: Karola.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
13-14 Powiatowa Komenda M. O.
10-41 Miejski Komisariat M. O.
10-72 Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Św. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony: 11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu Św. Trójcy.

—

KINA

Kino „Bałtyk" wyświetla film pt. „Cienie przeszłości". Początek seansów o godzinie 16, 18, 20.

Kino „Polonia" wyświetla film pt. „Rodzina Artamonowych".

—

Piotrków w hołdzie umarłym

Mieszkańcy miasta Piotrkowa nie zapomnieli o tych, co złożyli swe życie w ofierze w bojach o wolność Polski. Już na parę dni przed świętem zmarłych wszystkie groby na cmentarzach bohaterów były bogato udekorowane. Grobami zaopiekował się specjalny komitet. Nie zapomniano również o grobach żołnierzy Armii Czerwonej, którymi zaopiekowali się ZWM-owcy.

W ubiegłą sobotę rano poczęto zbierać się na fabrykach i w lokalach partyjnych aby na godzinę 10 zgromadzić się na centralną zbiórkę po płytę Nieznanego Żołnierza na Placu Kościuszki.

Po przybyciu oddziału Wojska Polskiego oraz organizacji z pocztami sztandarowymi i wieńcami wygłoszono okolicznościowe przemówienia. Z ramienia organizacji przemawiał poseł Czyżowski. Przy dźwiekach hymnu polskiego oraz radzieckiego złożono wieńce na płycie Nieznanego Żołnierza, płycie poległych w obozach koncentracyjnych oraz przy pomniku Armii Czerwonej. Po złożeniu wieńców uformował się pochód na nowy cmentarz, na groby ofiar terroru hitlerowskiego oraz groby bojowników pomordowanych przez rodzimych faszystów. Po przemówieniu przedstawiciela duchowieństwa wyruszono na cmentarz Wojska Polskiego, gdzie złożono wieńce na grobach oraz pluton wojska polskiego oddał salwę honorową.

Nastepnie ruszono na miejsce straceń na Budkach, gdzie hitlerowcy rozstrzeliwali Polaków.

Uroczystości zakończyły się przemówieniem prof. Budzanowskiego, który mówił z ramienia Związku Uczestników Walki o Wolność i Demokrację.

Na sali sądowej

Sąd Okręgowy w Piotrkowie z udziałem ławników, rozpoznawał sprawę młodocianego wroga ludności polskiej Jerzego Millera.

Jerzy Miller, mieszkaniec Bełchatowa. w czasie okupacji niemieckiej, przez ojca swego, Niemca, zapisany został na niemiecką listę narodową, mając wtedy lat 17 i wstąpił do niemieckiej organizacji „Hitlerjugend". Jako członek tej organizacji, będąc wrogo ustosunkowany do ludności polskiej, brał udział w łapankach Polaków, w celu wywiezienia ich na przymusowe roboty do Niemiec, przy czym w jednej z takich łapanek postrzelił jednego Polaka, czym potem sam się chwalił.

Za powyższe występne czyny Sąd Okręgowy, po rozpoznaniu sprawy i przesłuchaniu szeregu świadków, skazał Millera na trzy lata i sześć miesięcy więzienia.

* * *

Wojciech Sieczak nabył na targu klacz otrzymawszy od sprzedawcy dowód tożsamości konia, z którego wynikało, że klacz urodziła się w 1924 r. Chcąc klaczę sprzedać korzystniej, Sieczak zwrócił się do znajomego swego Stanisława Pogorzały o przerobienie na dowodzie tożsamości konia daty urodzenia z roku 1924 na 1934, co też Pogorzała uczynił, otrzymawszy za swoją usługę litr wódki. Z tak „przerobionym" dowodem tożsamości, Sieczak. na następnym targu sprzedał klacz Janowi Kotlińskiemu z poważnym zyskiem.

Po kilku dniach Kotliński udał się z klaczą do lekarza weterynarii, który stwierdził właściwy wiek klaczy i wtedy Kotliński przekonał się, że Sieczak wręczył mu sfałszowany dowód tożsamości konia, o czym zameldował Milicji Obywatelskiej. Sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Piotrkowie, który, w wyniku rozprawy, po przesłuchaniu kilku świadków, skazał Sieczaka za użycie sfałszowanego dowodu tożsamości konia, jako autentycznego. na sześć miesięcy więzienia. Przeciwko zaś sprawcy „przerobienia" tegoż dowodu Stanisławowi Pogarzale, postępowanie sądowe zostało umorzone, wskutek jego śmierci.

Złodzieje nie śpią

Miejscowi rzezimieszkowie wykorzystali dni świąteczne na swój sposób. Ponieważ prawie wszyscy piotrkowianie udawali się w dniu święta zmarłych na cmentarze — złodzieje dokonali szeregu włamań do opustoszałych mieszkań.

I tak Sulskiej Rozalii przy ul. 3-go Maja skradziono wózek dziecinny, Stanisławie Kopytko — przy ul. Krzywej skradziono rower, Marcińskiej Katarzynie, zam. przy Pl. Czarneckiego skradziono z mieszkania odzież.

11 milionów zł. na odbudowę dróg

uchwaliła Pow. Rada Narodowa dla powiatu piotrkowskiego

Jak już donosiliśmy, dnia 30 października odbyło się w Piotrkowie plenarne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej, na którym został uchwalony budżet na rok 1948 dla Powiatowego Związku Samorządowego. Budżet ten zamyka się sumą 42 milionów złotych.

Największe sumy preliminowano na konserwację, remonty i budowę dróg i mostów. **Przeznaczono na ten cel 11 milionów złotych.**

Wydatki **na oświatę wynoszą 2,5 miliona złotych.** W tym stypendia dla uczniów szkół powszechnych, średnich i akademickich wynoszą przeszło 1 milion złotych. Dla uczniów szkół zawodowych przeznaczono 365 tysięcy złotych.

Na podniesienie zdrowotności naszego powiatu przeznaczono sumę 3,5 miliona złotych, w tym na ośrodki zdrowia **2,2 miliona złotych.**

Na popieranie rolnictwa postanowiono wydatkować **4 miliony złotych,** w tym przeszło 0,5 miliona na odbudowę szkoły w Witowie. Również w tej sumie mieszczą się wydatki na akcję szczepień ochronnych zwierząt, nadzór uboju i utworzenie dwóch lecznic weterynaryjnych w Bełchatowie i Sulejowie. Wydatki na służbę weterynaryjną określono na 2 miliony złotych.

Wydatki na **Opiekę Społeczną przekraczają 2 miliony złotych,** pozatym na dalsze urządzenie Powiatowego Domu Starców i Kalek w Łachyńsku przeznaczono 750 tysięcy złotych. Na bursę w Piotrkowie dla młodzieży chłopskiej przeznaczono 450 tysięcy złotych.

Jak widzimy **największe sumy przeznaczono na utrzymanie i rozbudowę dróg i mostów** w naszym powiecie. Do sumy wymienionych 11 milionów złotych należy jeszcze dodać sumę **6 milionów** przeznaczonych na zakup nieruchomości przy ulicy Roosevelta, gdzie znajdą pomieszczenie garaże i magazyny wydziału drogowego oraz uruchomiona zostanie fabryczka grysu smołowego niezbędnego przy budowie nowoczesnych nawierzchni.

Opłaty za usługi szewskie

zostaną ustalone dla całego kraju

Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu przystąpiło do ustalenia marż zysku brutto za usługi szewskie. Marże zostaną ustalone w porozumieniu z przedstawicielami cechów oraz Izby Rzemieślniczej i pozwolą one osiągnąć rzemieślnikowi słuszną stopę zysku, a jednocześnie ujednolicą i ustabilizują ceny usług szewskich na terenie całego kraju.

Ustalenie marż zarobkowych poprzedzone zostało przeprowadzonym przez Biuro Cen na terenie całego kraju badaniem rynku usług szewskich. Badanie to dostarczyło wiele materiału, świadczącego o dużej niejednolitości cen w tej dziedzinie.

Przyczyną rozbieżności cen jest różnie kalkulowany zysk, który w Kielcach i Poznaniu wynosi 15%, w Lublinie 40%, w Łodzi 30%, oraz różne stawki płac. Wynoszą one w Warszawie i w Lublinie 80 zł, a w innych miastach wahają się od 50 do 60 zł. za godzinę roboczą. Rozbierzności nie zawsze znajdują uzasadnienie w ramach warunków lokalnych poszczególnych ośrodków.

Zuchwały występ bandycki

W dniu 31 października o godzinie 19 został dokonany napad rabunkowy na urząd gminny w Kleszczowie oraz na spółdzielnię tamtejszą. Łupem bandytów padło 150 tys. zł. z kasy gminnej i 4 tys. zł. składek społeczeństwa. Ze spółdzielni skradziono towarów na sumę 28 tys. zł.

Należy się dziwić, czemu w urzędzie gminnym pozostawiono tak poważna sumę pieniędzy. Jak wiadomo większe kwoty powinny być natychmiast składane do banku.

Uwaga, prenumeratorzy

Redakcja „Głosu Piotrkowskiego" zawiadamia, że ze względu na trudności techniczne od dnia 1 listopada nie będzie się doręczać indywidualnym prenumeratorom naszego pisma do domów.

Prenumeratorzy indywidualni, chcący nadal prenumerować „Głos" proszeni są o zgłoszenie się do księgarni „Książka" przy ul. Słowackiego 1. Natomiast instytucje, otrzymujące nasze pismo zbiorowo — będą je dalej otrzymywać po zmniejszonej cenie 45 złotych miesięcznie bezpośrednio w redakcji Legionów 16.

Wszelkie zaległości za ubiegłe miesiące prosimy wpłacać w redakcji „Głosu Piotrkowskiego".

Przygody Jasia Wiercipięty

D-023009

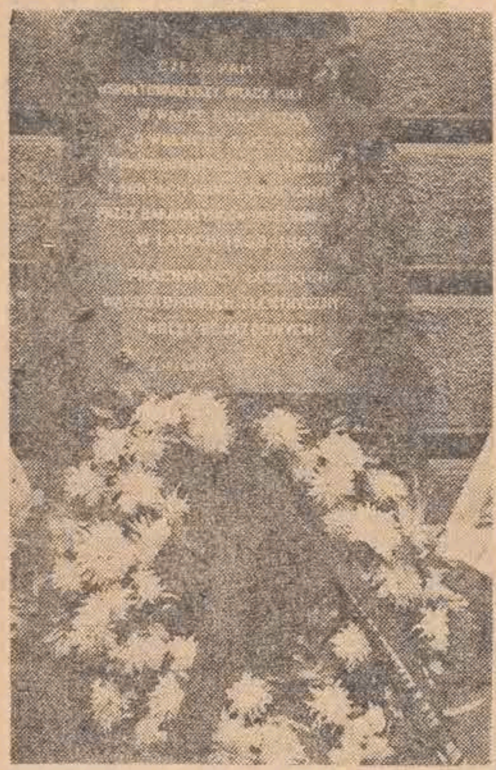


Ach, ta Afryka — Fakiry zawsze gwiżdżą! — Fiu, fiu, fiu! — Olaboga!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm Łódź, Piotrkowska 86, Tel[illegible] Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII—1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

Odsłonięcie tablicy

ku czci poległych tramwajarzy



Dnia 2 listopada b. r. odbyło się odsłonięcie **dwu tablic pamiątkowych** przy ul. Tramwajowej 6 i Piotrkowskiej 77 ku czci współtowarzyszy pracy tramwajarzy KEŁ i ŁWEKD, poległych w walce z najeźdźcą o wolność i pomordowanych w więzieniach i obozach koncentracyjnych przez barbarzyńców hitlerowskich w latach 1939 do 1945.

Uroczystego zagajenia odsłonięcia tablic dokonał tow. Wróblewski, dyr handlowy KEŁ i przewodniczący Komitetu Organizacyjnego.

Następnie głos zabrał prezydent m. Łodzi — tow. Stawiński, który w dłuższym przemówieniu nakreślił sylwetki poległych tramwajarzy, dokonał uroczystości otwarcia tablic oraz złożył wieniec.

Przemówienia przedstawiciela Ogniwa Tramwajarzy Związku Byłych Więźniów Politycznych, tow. Koreckiego i przedstawiciela Zw. Zaw. Oddziału Tramwajarzy oraz utwory okolicznościowe odegrane przez orkiestrę KEŁ zakończyły Żałobną uroczystość.

DZIEŃ ŁODZI

KU UCZCZENIU BOL. LEŚMIANA

W klubie Literatów „Pickwick" Traugutta 5 I p. wejście przez hotel. W 10 rocznicę śmierci Bolesława Leśmiana odbędzie się w dniu 5 listopada (środa) o godz. 19-ej wieczór poświęcony Jego pamięci. Słowo wstępne wygłosi Włodzimierz Słobodnik.

Udział biorą: Krystyna Gogolewska — recytacja, Zbigniew Szymonowicz — forteplan, Igor Sikirycki — recytacja.

Wstęp bezpłatny.

ZAKOŃCZENIE KURSU PRZODOWNIC ZDROWIA

Dnia 31 października odbyło się w świetlicyPCK zakończenie 50 godzinnego Kursu dla Wiejskich Przowodnic Zdrowia zorganizowanego przez Okręg Łódzki Polskiego Czerwonego Krzyża.

Kurs zakończyło 43 przedstawicielki 12 powiatów Województwa Łódzkiego.

Świadectwa otrzymało 40 słuchaczek po odbyciu obowiązkowych egzaminów.

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY.

Wzwiązku z akcją „Miesiąca Odbudowy Warszawy" Rady Zakładowe niżej wymienionych firm wpłaciły do Oddziału I Związku Zawodowego Włókienniczego następujące sumy:

PZPDzG Nr 4 zł. 53,193, PZPW Nr 38 (Oddz. C przędzal.) zł 7.925, PZPB Nr 19 zł 21,940, PZPW Nr 40 zł 7,750, Tkalnia Nr 16 zł 17,718, Tkalnia Nr 11 8,100, PZPW Nr 5 zł 61,544, PZZPJG Tkalnia Nr 4 zł 7,603, PZPW Nr 2 zł 61,655, PZZPJG Tkalnia Nr 12 zł 4,345, PZZPJG Tkalnia Nr 10 7,490, Państw. Zjedn. Fabr. Firanek i Koronek Oddział I zł 5,975, Państw. Zjedn. Fabr. Firanek i Koronek Oddział II zł 4,200, Lerche i Gluhman zł 1,300, PZPB w Rudzie Pabianickiej zł 237,112.

Sumy powyższe zostały przekazane do KKO na konto 751. Pozostałe firmy dokonują wpłat bezpośrednio na wspomniane konto.

Ze sportu

Piłka nożna tematem obrad Rady Ministrów

Na marginesie wizyty piłkarzy radzieckich w Pradze

Ponad 60.000 widzów zebrało się w niedzielę na stadionie „Sparty", by obejrzeć pierwszy w Czechosłowacji występ drużyny radzieckiej CDKA, w którym piłkarze radzieccy mieli za przeciwnika miejscową Spartę. Mecz zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 2:1 (1:0). Spotkanie stało na wysokim poziomie. Goście zademonstrowali doskonałą grę, wykorzystując skrzętnie błędy przeciwników pod swą bramką.



MECZ PRZEZ GŁOŚNIK RADIOWY

Zainteresowanie meczem było bardzo wielkie. Tysiące osób, które nie mogły dostać się na stadion, stały na ulicach, słuchając transmisji meczu przez radio.

TONĘ WĘGLA OFIAROWYWANO ZA MIEJSCE NA TRYBUNIE

Ceny biletów na „czarnej giełdzie przybierały nienotowane wysokości, a w jednym wypadku zaproponowano nawet za miejsce na trybunie tonę węgla.

Pierwszy start radzieckich piłkarzy w Czechosłowacji wywołał wielkie zainteresowanie nie tylko wśród kół sportowych, ale w całej czechosłowackiej opinii publicznej. Czeski Zw. Piłkarski wydał na niedzielny mecz 45 tysięcy biletów, przydzielając część z nich Związkom Zawodowym, klubom sportowym w liczbie 700, ministerstwom i placówkom dyplomatycznym, resztę zaś skierował do rozsprzedaży.

WALKI O BILETY NA ULICACH PRAGI

W czwartek w godzinach rannych ulice praskie były widownią walk o bilety wstępu na mecz piłkarzy radzieckich. 300.000 ludzi usiłowało wtargnąć do biur sprzedaży, przy czym w wielu wypadkach interweniować musiały oddziały policji. Ceny biletów, wahające się od 20—80 koron, osiągnęły do piątku na „czarnym rynku" cenę 1000 koron.

MECZ NA PLENUM RADY MINISTRÓW..

O zainteresowaniu meczem świadczy najlepiej fakt, iż czechosłowacka Rada Ministrów zajęła się na ostatnim swym posiedzeniu sprawą biletów wstępu na niedzielny mecz.

Gdyby nie Holicz —

Porażka Widzewa mogłaby być jeszcze wyższa...

W meczu o wejście do Ligi, jak podaliśmy wczoraj, Ruch pokonał Widzew w stosunku 9:1 (5:1). Zwycięzcy mieli cały czas przygniatającą przewagę i gra przypominała raczej trening na jedną bramkę, aniżeli spotkanie drużyn, walczących o wejście do Ligi. Przed dwucyfrową porażką uratował Widzew doskonale broniący bramkarz Holicz. Wyróżnił się również lewoskrzydłowy Wachnik. Reszta bardzo słaba.

Ślązacy na tle tak słabego przeciwnika wypadli bardzo dobrze, demonstrując zagrania w najlepszym wydaniu.

Bramki strzelili: Kubicki — 4, Cieślik — 2, Alszer, Cebula i Przycherka — po 1. Jedyną bramkę dla Widzewa strzelił Cichecki.

Sędziował dobrze ob. Mohyla.

Z meczu ŁKS—Polonia



ŁKS w drodze do szatni. W środku Baran — zdobywca dwóch bramek.

Czy dojdzie do rewanżu Trzęsowski-Pisarski?

ŁKS i Tęcza walczą dziś o drużynowe mistrzostwo Łodzi

Dzisiaj o godzinie 18-ej w hali Wimy odbędzie się jedno z najciekawszych spotkań w toczących się rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Łodzi w boksie. W ringu bowiem zmierzą się poraz drugi dwa najsilniejsze obecnie zespoły w Łodzi: ŁKS i Tęcza.

Tęcza jest obok ŁKS-u drużyną, która pochwalić się może pełną ósemką, a więc odpada już obawa walkoweru, które prześladują tegoroczne mistrzostwa i obniżają prestiż boksu łódzkiego. Tym razem w ringu powinny stanąć pełne składy tak z jednej jak i z drugiej strony, a więc powinniśmy być świadkami ośmiu walk, z których wiele zapowiada się bardzo ciekawie.

Magnesem jednak dzisiejszego wieczoru będzie niewątpliwie zapowiadający się rewanż Pisarskiego z Trzęsowskim. Nie możemy przyjąć odpowiedzialności za to, czy spotkanie to dojdzie do skutku, gdyż z doświadczenia wiemy, że w walce o punkty często kierownictwa drużyn lubią się zaskakiwać różnymi przesunięciami w wagach, może więc i tym razem spotka nas taka niespodzianka, przypuszczać jednak należy, że Pisarski trafi na Trzęsowskiego.

Pojedynek ten byłby niewątpliwie nielada ucztą dla miłośników pięściarstwa i byłby rekompensatą za dość liczne zawody, jakie ich spotkały w ostatnich meczach.

O mistrzostwo kl. B

Tramwajarze pokonali „Płomeń" 8:1

W pierwszym meczu o mistrzostwo klasy B KS Tramwajarzy pokonał OM TUR „Płomień" 8:1 (3:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kucharski 3, Pawlak 2, Karbas 2 i Włodarczyk 1. Dla pokonanych bramkę zdobył lewy łącznik.

W przedmeczu drugich drużyn zwyciężył „Płomień" 4:1.

Przed meczem CSR

Reprezentacja Polski bez Łodzian

Kapitan PZB ustalił skład reprezentacji Polski na mecz z Czechosłowacją w dniu 18 bm. w Pradze. Walczyć będą: Sowiński, Bazarnik, Antkiewicz, Rademacher, Chychla, Kolczyński, Szymura, Klimecki.

W składzie, jak widzimy, nie ma ani jednego łodzianina. Wobec wystawienia Kolczyńskiego, zapowiedziany przyjazd jego z drużyną Grochowa na mecz z ŁKS-em w dniu 9 bm. stoi znów pod znakiem zapytania.

Przykre skutki porażki w W. Hajdukach

Po niedzielnych spotkaniach piłkarskich w ramach eliminacyjnych rozgrywek mistrzów okręgów o wejście do Klasy Państwowej, tabelka rozgrywek uległa zmianie. Mianowicie Widzew po wysokiej porażce z Ruchem 1:9 spadł na 4-te miejsce, podczas gdy Legia, dzięki zwycięstwu nad Tarnovią, uplasowała się na trzeciej pozycji.

Obecnie układ tabeli mistrzowskiej jest następujący:

1) Ruch — 5 gier, 8 pkt., stos. bramek 24:7;
2) Tarnovia — 5 gier, 6 pkt., st. br. 14:14;
3) Legia — 4 gry, 4 pkt., stos. bramek 15:10.
4) Widzew — 6 gier, 3 pkt., stos. br. 10:27.
5) Lechia — 4 gry, 1 pkt., stos. bramek 1:8.

16 listopada zaprzysiężenie Olimpijczyków

Po uzgodnieniu z kierownictwem obozu olimpijskiego, PZLA przesunęło termin zaprzysiężenia olimpijczyków z dnia 2 listopada na 16 listopada. Przesunięcie terminu nastąpiło ze względów technicznych. Zawodnicy zakwalifikowani na obóz winni stawić się w Olsztynie w pierwszych dniach listopada, tj. w starym terminie. Ci z zawodników, którzy przybędą wyłącznie na uroczystość zaprzysiężenia i nie będą mogli pozostać na obozie, otrzymają w Olsztynie kwatery i zwrot kosztów podróży.

Obóz mieścić się będzie w Wojewódzkim Urzędzie WF i PW Olsztyn, ul. Warszawska Opiekunem i kierownikiem obozu jest doświadczony organizator sportowy i lekkoatleta mjr. Giedgowd.

PSS szkoli i kształci

Tak się już u nas utarło mniemanie, że z pojęciem PSS-u łączą się wyłącznie sprawy organizmu gospodarczego. Dzieje się to prawdopodobnie dlatego, że najbardziej dotykalny kontakt, jaki mamy z PSS-em istnieje przez szereg sklepów tej instytucji. Kupując ser, masło, czy materiał na ubranie nawet nie domyślamy się, że PSS nie tylko wytwarza i sprzedaje, ale również szkoli.

Praca szkoleniowa, którą zajmuje się Wydział społeczno-wychowawczy PSS-u idzie w dwóch kierunkach: a) kursów krótkoterminowych dla pracowników, zaawansowanych w ruchu spółdzielczym i b) kursów długoterminowych dla pracowników o wybitnych brakach w ogólnych wiadomościach.

Od 1. 1. 1947 r. Wydział Społeczno-Wychowawczy przy PSS wyszkolił ogółem 316 pracowników. Na rok bieżący projektuje się przeszkolenie 400-tu pracowników. Dla uczącej się młodzieży zorganizowała PSS bibliotekę popularno-naukową, składającą się na razie z 460-ciu tomów. Z biblioteki tej prócz młodzieży korzystali również pracownicy PSS-u.

Ściśle z kształceniem łączy się wychowanie spółdzielcze, które odbywa się drogą bezpośrednich kontaktów personelu komitetów sklepowych przez zebrania, odczyty, pogadanki, kursy, koncerty itp. imprezy. Wystawa urządzona przez PSS w związku z Dniem Spółdzielczości cieszyła się wielkim powodzeniem. Zwiedziło ją około 100 tysięcy osób, interesujących się dorobkiem spółdzielczym w Łodzi.

Warto zaznaczyć, że dzięki pomocy materialnej PSS-u został zorganizowany kurs przeszkoleniowo-wypoczynkowy dla nauczycieli, prowadzących spółdzielnie uczniowskie przy różnego typu szkołach.